

Za 5 dni Konferencja Fabryczna PZPR

Sprawdzili się opinie doświadczonych, starszych członków partii, którzy twierdzili, że kampania przedzjazdowa będzie owocna. Zarówno rozmowy indywidualne, których wyniki omawiamy obok, jak i zebrania organizacji partyjnych wszystkich szczebli, stały się ożywczym podmuchem, który wyka-zał jak głęboko zatroskani są członkowie partii losami kraju, miasta, własnych stanowisk pracy. W tej ogólnopartyjnej debacie nie było chyba problemu naszej teraźniejszości, któryby umknął uwadze.

Wydawałoby się, że rozmowy i wcześniejsze rozważania nad projektem programu partii wyczerpały możliwości skierania się racji i postaw wewnątrz partii. Tymczasem zebrania zakładowych konferencji wykazały jak wiele jeszcze spraw nurtuje partyjne szeregi. Że nie była to tylko wymiana poglądów między swoimi, że wszyscy liczymy na zainteresowanie się nimi ze strony Centrum, świadczy fakt wprowadzenia procedury głosowania nad wysuniętymi wnioskami. Nie bawiono się więc w spisywanie zbioru „pobożnych życzeń”, lecz ułożono listy problemów priorytetowych. „Zle sformułowane wnioski, z których realizacji partię potem się rozlicza, to utrata autorytetu. Nie można formułować wniosku pytaniem, nie może też być nielegisny” — powiedział podczas Konferencji w Zakładzie Walcowni Gorącej Siabów i Blach Roman Biernat.

Jeszcze jeden nowy nurt dał o sobie znać — otóż, wyeksponowane problem

uporządkowania celów, do których dążymy, ich rangi, a dopiero w następnej kolejności konkretyzowanie ich. Istotnym też stało się — po formalnej krytyce w pierwszej fazie — rosnące zainteresowanie treściami projektu programu partii, które konkretyzowane na przykładach z własnej rzeczywistości w pracy i poza nią.

Nie sposób omówić wszystkie problemy, poruszone podczas zakładowych konferencji. Odnotujmy, iż odbyły się one w dniach 8—10 kwietnia w: Zakładzie Walcowni Gorącej Siabing, Zakładzie Walcowniczym, Zakładzie Transportu Kolejowego, Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, Zakładzie Wielkopiecowym, Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, Zakładzie Stalowniczym, Zakładzie Walcowni Żelaznych Blach, Zakładzie Koksochemicznym oraz w pi-nach dyrektorów ds. pracowniczych i technicznych. Stały się jeszcze jedną okazją do podzielenia się własnymi troskami z gośćmi — przedstawicielami KK PZPR, gospodarzami naszej dzielnicy, a także z dyrektorami kombinatu i sekretarzami Komitetu Fabrycznego. Wręczano Medale 40-lecia oraz legitymacje kandydackie.

Zebrania trwały wiele godzin, nie były więc odciążaniem wcześniejszej dyskusji, przerażały się w gorące debaty nad kondycją społeczeństwa, gospodarki, środowiska. Eksponowano je w referatach wprowadzających, a rozwijano w dyskusji. Mówiono o dyscy-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 15 (1511)

II IV 1986 r.

Cena 10 zł

Ważna konfrontacja

Zgodnie z harmonogramem przygotowań do X Zjazdu PZPR również w hutniczej organizacji partyjnej odbyły się — zalecone przez centralne władze partii — indywidualne rozmowy z wszystkimi członkami i kandydatami PZPR. Ogółem odbyło się ich 4882. Co nurtuje członków partii? W oparciu o informacje zawarte w dokumentach Komitetu Fabrycznego, sumujących przebieg rozmów — krótka ich plonu ocena.

Generalnie, wnioski — dezyderaty podzielić można na trzy grupy: adresowane niejako do siebie — do spraw KM HiL, jego instancji partyjnej i wreszcie do władz centralnych.

Co postulują członkowie i kandydaci partii w swoim środowisku? Po raz kolejny pojawia się problem celowości zatrudniania w kombinacie dużej liczby obcych firm remontowych. Często nie dysponują one sprzętem, narzędziami pracy, a remonty przez nie wykonane bywają niskiej jakości. Firmy te nastą-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

MIESIĄC NARODOWEJ PAMIĘCI

Tradycja jest w naszym kraju obchodzenie w kwietniu Miesiąca Pamięci Narodowej. W okresie tym wracamy wspomnieniami do lat złych, lat pogardy, których nigdy zapomnieć się nie da. Nie jest to żadna obsesja wojenna, ale po prostu wyraz pamięci. Za dużo przeszliśmy wszyscy, za wielkie ponieśliśmy jako naród straty, aby zapomnieć. Oddajemy zatem hołd poległym i pomordowanym — ofiarom faszyzmu, mówimy o tym co było i jaki los zgatował człowiekowi człowiek, również po to, aby okropności wojny nigdy więcej się nie powtórzyły.



„Nie chcemy jałmużny”

doborze siły roboczej — ograniczenia! — powiedział m. in. Alojzy Grabczyński.

3 kwietnia z krakowskimi emerytami spotkali się członkowie Komisji ds. Rencistów i Emerytów działającej przy OPZZ. Przewodniczył mu wiceprzewodniczący OPZZ — Włodzimierz Lubanski. Dyskutowano nad nowelizacją ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

— Nie chcemy jałmużny! Ludzie, którzy przepracowali solidnie kilka-

dziesiąt lat, mają prawo mieć emeryturę traktowaną jako płacę. Przecież to ich pieniądze, które w formie składek wpłacali latami. Trzeba bezwzględnie zmienić ustawę! Nie dawać równych podwyżek! Trzeba ustalić minimum, bo żyć trzeba, ale i górną granicę. Powinno się obliczać wysokość renty nie w stosunku do średnich zarobków w kraju, a do średniego zarobku w zakładzie pracy, z którego pracownik odszedł na emeryturę czy rentę.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Z satysfakcją odnotowuję fakt, że hutnicy przekraczają plany, mimo że kłopotów z brakiem rąk do pracy, remontami, transportem, kiepskim stanem urządzeń itp. — nie ubyło. Potwierdziło to dwóch kierowników dwóch dużych zakładów: Wielkopiecowego i Stalowniczego. Oni też opowiedzą, co kryje się za tonami dodatkowej produkcji, za tym, co ja nazwałem — sukcesem. Zanim jednak...

SUKCES

to o pracy Siłowni, która warunkuje produkcję huty, mówi kierownik tego zakładu, inż. Jan Wyroba.

— „Trzeba” powiedzieć, że pierwszy kwartał tego roku „zimowy” kwartał, przeżyliśmy szczęśliwie. Nigdy nie ma tak w Siłowni, żeby było całkiem spokojnie. Ale obyło się bez większych awarii. To zasługa ludzi, ich duży wysiłek i dobra praca wykonawców remontów m. in. „Remaku” — Opole, ZRE — Kraków, HPR — 3. Mogliśmy zapewnić potrzebne do produkcji ilości dmuchu dla Wielkich Pieców, sprzętowego powietrza dla bloków tlenowych, pary technologicznej dla wszystkich odbiorców, ciepła grzewczego i energii elektrycznej. Wiosna i lato zapowiadają się w Siłowni pracowicie. Są remontowane już równocześnie dwa kotły nr 5 i nr 1. Taka sytuacja potrwa do jesieni.

O krok od rekordu produkcyjnego są wielkopiecownicy i stalownicy. Wszyscy, z wykonawcami remontów włącznie, postaramy się, by potrzebnymi im do produkcji mediów nie zabrakło.”

Zadwołenie ale i niepokój emanowały z wypowiedzi kierownika Zakładu Wielkopiecowego — inż. Stanisława Czosnyki.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

„Posesja '86”

Uparcie, rokrocznie szczególnie o tej porze roku na łamach środków masowego przekazu pojawia się temat czystości na naszych ulicach, zieleńcach i chodnikach. Wszelkie pretensje i żale dotyczące tej sprawy kierujemy zazwyczaj do MPO i służb odpowiedzialnych za porządek. Czystość jednak zależy przede wszystkim od nas. Dopóki nie wytworzymy nawyku do niepozostawiania po sobie w miejscach publicznych zbędnych produktów i brudu, dotąd obraz naszego miasta będzie się kojarzył z niechlujstwem i bałaganiarstwem.

Rozpoczęta właśnie operacja „Posesja-86”, która odbywa się już po raz trzeci, nie jest, jak widać zresztą po samej nazwie, jednostkową i wyrzutową akcją, lecz staje się systemem ciągłego przeciwdziałania nieporządkowi. Poprzez takie właśnie działania (w roku obecnym akcja taka zostanie jeszcze dwukrotnie powtórzona) należy także uwidocznić, że nie zawsze potrzebny jest spy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Dwadzieścia pięć lat minęło od momentu powołania 4-letniego Państwowego Liceum Pielęgniarstwa. Wówczas warunkiem przyjęcia do szkoły było ukończenie IX klasy. Obecna placówka przy ul. Kocmyrzowskiej ma profil 5-letni i przyjmuje bezpośrednio absolwentów, a raczej absolwentki szkół podstawowych. O pielęgniarzach należy zaledwie wspomnieć, bo w tym kierunku wykształciło się zaledwie czterech chłopców.

Obecne Liceum Medyczne jest jedyną szkołą typu średniego w Krakowie edukującą młodzież w zawodzie pielęgniarstwie. O rozwoju szkoły świadczy liczba.

— „Na początku — mówi dyrektor Maria Kotowska — były 4 oddziały i około 120 uczennic. Dziś 773 uczniów (chłopców) nieco więcej ostatnio niż w pierwszych latach Liceum uczy się 27 oddziałach. Zmieniła się też baza szkoły, zajmujemy budynek przy ul. Kocmyrzowskiej i jest to o wiele, wiele za mało jak na nasze potrzeby. Na parterze jadalnia, zaplecze kuchni i niewielka sala gimnastyczna. Piwnice zostały

CIĄG DALSZY NA STR. 5

ZAWÓD czy POWOŁANIE?



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TYDZIEŃ

♦ (v) PKP OBNIŻYŁY WYSOKOŚĆ KAR umownych! Od 1 kwietnia huta będzie płacić 180 zł za godzinę przestoju 1 wagonu, a nie 540 zł, jak było dotychczas.

♦ ZŁOM ROZŁADOWANY. Kłopoty z rozładunkiem złomu newsadowego zostały rozwiązane. Ze 121 wagonów, które w ubiegłym tygodniu czekały na rozładunek, zostało kilkadziesiąt i jest to już dla transportu w kombinacie sytuacja normalna.

♦ KARY ZA PRZESTOJE WAGONÓW. 2 kwietnia — średni czas — 20,4 godz., kara — 811 260 zł. 3 kwietnia — 23,2, kara — 1301400 zł. 4 kwietnia — 20,9, kara — 992700 zł. 5 kwietnia — 23,9, kara — 1294560 zł. 6 kwietnia — 25,8, kara — 1742940 zł. 7 kwietnia 197, kara — 770992 zł. 8 kwietnia — 20,6, kara — 758520 zł.

♦ PRZYJĘCIA I ZWOLNIENIA. Od 1 do 9 kwietnia przyjęto do pracy w kombinacie 80 osób, a zwolniono w tym czasie 87 innych pracowników.

♦ WYPADKI. 8 kwietnia w Wydziale T-9 Zakładu Transportu Kolejowego na skutek wysunięcia się wałka tokarz doznał 2-krotnego złamania ręki.

♦ AWARIE. Oprócz krótkich przestojów na „Zgniataczu” (2 razy po 2 godziny), od 2 kwietnia nie było w kombinacie poważniejszych awarii.

♦ REMONTY. 8 kwietnia ruszyła po remoncie Walcownia Drobna. W remoncie znajdują się 2 kotły w Siłowni, konwertor nr 2, piece martenowskie nr 5 i 10 i od 7 kwietnia Walcownia Gorąca.

♦ PRODUKCJA. Większość zakładów i wydziałów utrzymuje produkcję na wysokim poziomie. Kilka jednak do 8 kwietnia nie wykonało planu: Zakład Materiałów Ogniotrwałych — wyroby szamotowe — 99 proc., wyroby zasadowe — 95 proc., Walcownia Zgniatacz — prod. gotowa kęsów — 99 proc., Walcownia Drobnych Profili — 83 proc., Walcownia Drutu — 82 proc., Ocynkownia 86 proc., Zakład Rur Zgrzewanych — 86 proc., Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni wyd. P-1 — 71 proc.

♦ (i) DYREKCJA PBOZIPP „BUDOSTAL” przesłała podziękowania dla Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej KM HiL za sprawny i szybką akcję ratowniczo-gaśniczą przy pożarze w Zakładzie Wyrobów Stolarskich 26 marca br.

PERSONALIA

ANTONI JANICKI został mianowany przez dyrektora naczelnego Kombinatu Komendantem Straży Przemysłowej — WP.

Za 5 dni Konferencja Fabryczna PZPR

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

plinie społecznej, zaniku wielu elementów moralności. Sporo było i samokrytyki, bo trudno debatować o wielkich horyzontach, a nie dostrzegać własnych niedoskonałości.

Bogaty zebraliśmy materiał do redakcyjnych przemyśleń, do własnej dalszej pracy. Dziś z konieczności został on uogólniony (gdy zamykamy numer gazety, niektóre konferencje jeszcze trwają), będziemy jednak z niego czerpać przez dłuższy czas. Jeden z problemów, które poruszono, sygnalizujemy na stronie 2. (L-M)

Swoje troski i problemy — nieraz gorzkie, ale i wzniosłe — omawiali podczas przedjazdowego spotkania kombatanci — członkowie partii. Wyслушали ich z uwagą I sekretarz KF PZPR, KAZIMIERZ MINIUR i dyrektor naczelny, EUGENIUSZ PUSTÓWKA, zapewniając, że te problemy są traktowane przez władze w sposób szczególny i żaden nie zostanie zapomniany.

Wiadomości związkowe

Z OBRAD PREZYDIUM

Na posiedzeniu Prezydium NSZZ KM HiL omawiano tym razem sprawy organizacyjne. Naniesiono kilka poprawek do ordynacji wyborczej oraz regulaminu Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Dwa tygodnie przed konferencją, która odbędzie się 16 maja br., delegaci otrzymają materiały i sprawozdanie z 3-letniej działalności związku, program działania na przyszłą kadencję oraz projekt ordynacji wyborczej.

„ALE CYRK”

20 kwietnia br. w hali Wisły o godz. 17-tej i 20-tej odbędzie się impreza artystyczna „Ale cyrk” z udziałem artystów krajowych i zagranicznych, na którą HiL zakupiła i rozdzieliła poprzez związki zawodowe 490 biletów. Cena biletu — 600 zł. Kombinat dopłaca — 500 zł. Pracownicy płacą więc 100 złotych. Program tej imprezy połączony jest z konkursem bhp i p.poż.

Część kwoty z dochodu z imprezy przeznaczona będzie na Narodowy Fundusz Pomocy Szkole.

WCZASY ZAGRANICZNE

Zatwierdzono już rozdzielnik wczasów zagranicznych w Jugosławii. Wszyscy, którzy otrzymają skierowania na wczasy w czerwcu winni się już zgłaszać do przewodniczących zarządów NSZZ Pr KM HiL zakładowych i wydziałowych celem jak najwcześniejszego załatwienia formalności. (Jdz)

Wśród wniosków i postulatów zgłaszanych i diskutowanych podczas partyjnych konferencji w HiL, niemało miejsca zajęła problematyka socjalno-bytowa. Jednym z przykładów wieloletnich zaniedbań w tej dziedzinie jest bar na „Gorącej”.

Dawno, bo jakieś piętnaście lat temu, jak informuje kierowniczka placówki Jadwiga Frączek, istniała tu

budynek i spożywają posiłek siedząc na schodach.

Praca personelu baru należy do wyjątkowo uciążliwych. Całe zaplecze socjalne — stanowi mała klatka — szatnia oraz ubikacja służąca zarazem jako coś w rodzaju kącika czystości i... pralni. Tutaj bowiem panie muszą pracować codziennie swe fartuchy. W skład całości wchodzi jeszcze kiosk spożywczy, pozbawiony wentylacji, bez okien. Też małe klatki.

BAR?

duża stołówka z prawdziwego zdarzenia. Znajdowała się na pierwszym piętrze, na miejscu obecnej szatni. Kto wpadł na pomysł, aby przemianować ją na bar i — stosownie do nowej nazwy — przenieść do stosunkowo niewielkiego pomieszczenia na parterze? Tego nie dowiedzieliśmy się. Faktem jest, że był to pomysł chybiony. W „barze” mieści się około 200 osób, tymczasem musi on obsłużyć 1.500 osób na dobę (w normalnych warunkach) lub — jak obecnie — 2.500 (ekipy remontowe). Konsumenci z trudem poruszają się po przepełnionej sali. W lecie na co dzień można spotkać „małownicze” sceny, gdy robotnicy — z talerzami w rękach — wylegają przed

Byłoby pozbawione sensu przypomnienie o ważności produkcji pracowników Walcowni Gorącej Blach i Slabów. Warunki, w jakich przyszło im wykonywać zadania produkcyjne są szczególnie ciężkie. Wiadomo, zakład stary i mocno nadwreżony zębem czasu. Mechanizacja prac minimalna, automatyzacja na poziomie zerowym. Czy wobec powyższego nie należałoby potraktować planowanego remontu i planowanej adaptacji obecnej szatni (sic!) na stołówkę bardziej poważnie? Stworzyć steranym robotą ludziom komfortu spożywania posiłków w estetycznym i odpowiednio dużym pomieszczeniu? Mobilizujemy do działania. (ron)

Pierwsze informacje o wczasach

Już wkrótce sezon urlopowy, pora więc zaplanować letni wypoczynek. Ośrodek Wczasów i Kolonii przy KM HiL, jak co roku organizuje atrakcyjne wyjazdy dla hutników i ich rodzin. Rozpoczynamy cykl informacyjny, który ułatwi pracownikom kombinatu orientację w proponowanych przez OWiK formach wypoczynku. Na początek o wczasach:

♦ Od poniedziałku, 14 kwietnia OWiK rozpoczyna wolną sprzedaż (poza rozdzielnikiem) skierowań na wczasy rodzinne do miejscowości nadmorskich. Oto ich terminy: Swinoujście — 16.06—29.06 i 19.06—02.07, Władysławowo-Cetniewo — 23.06—06.07, Jastarnia — 23.06—06.07. Wszystkie miejsca w kwaterach prywatnych.

♦ 16 kwietnia, czyli prawie miesiąc wcześniej niż w roku ubiegłym, zakłady i wydziały otrzymają rozdzielniki skierowań na wczasy nad morze i jeziora mazurskie. Wcześniejsze przydziały

skierowań umożliwią pracownikom np. zakup kuszetek.

♦ W minionym tygodniu zakłady i wydziały hut otrzymały skierowania na wczasy do Jugosławii w czerwcu. Konieczność wyrobienia paszportów (Jugosławia traktowana jest tak jak kraje kapitalistyczne) zobowiązuje kombinat do złożenia kompletnych dokumentów co najmniej na 1,5 miesiąca przed wyjazdem. Wszyscy, którzy otrzymali skierowania proszeni są o terminowe składanie wniosków.

♦ 15 kwietnia upływa termin składania wniosków na wczasy w Bernsbach (NRD). Miłego wypoczynku! (vk)

♦ Podobnie jak w roku ubiegłym, choć znacznie wcześniej, Ośrodek Opieki nad Rencistami i Emerytami otrzyma 270 skierowań (bezpłatnych) na wczasy do miejscowości nadmorskich: Swinoujście i Jastrzębiej Góry w pierwszej połowie czerwca oraz do Kołobrzegu w drugiej połowie czerwca.

Narada Klubu OR

Dla uczczenia zbliżającego się X Zjazdu PZPR, zorganizowano niedawno naradę Klubu Oficerów Rezerwy LOK KM HiL. Była to odpowiedź na apel członków Klubu Oficerów Rezerwy przy ZW LOK we Wrocławiu.

Postanowiono zorganizować wycieczki do jednostki wojskowej dla uczniów

Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy KM HiL, a także młodzieży z technikum i młodych pracowników kombinatu. W planach między innymi jest także organizacja uroczystych apelów młodzieży w szkołach, pogadanki oficerów rezerwy, konkurs marynistyczny dla uczniów. (K)

OD KORESPONDENTÓW

Nic nowego

Jako nowość ogłasza się ostatnio potrzebę budowy przejścia podziemnego przy Centrum Administracyjnym hut. Donoszą, że to nic nowego, gdyż jeszcze przed dwudziestu laty opracowaliśmy, wspólnie z Łukaszem Gądzikiem i Henrykiem Goździą, projekt przejścia podziemnego dla pracowników. Na podstawie naszego projektu, Biprostal opracował cztery jego wersje. Projekt odleżał się kilkanaście lat, gdyż nie było sponsora dla sfinansowania tak potrzebnej hutnikom inwestycji — przecież typu BHP.

W roku 1972 Komisja Gospodarki Komunalnej i Komunikacji podjęła uchwałę o budowie przejścia podziemnego. Znow jednak minęło kilka lat, aż Naczelnik Nowej Huty podjął decyzję o konieczności budowy tego przejścia. Na zlecenie dyrekcji inwestycji opracowane zostały dalsze wersje i piękna maketa całego skrzyżowania.

Nasza dyrekcja inwestycji jest nierzadko, ale sprawiedliwa, więc mam nadzieję, że za lat kilka sprawa znów ujrzę światło dzienne (czy znów jako nowość?), a może nasł wnukowie...

ALBIN KSZENIEWICZ

Od redakcji: Szkieł pierwotnego projektu znajduje się w biurku Sekretariatu Odpowiedzialnego GNH.

Kronika ZBoWiD

Ludowej podzielił się uczestnik walk w Bieszczadach u boku „Waltera”, plk Stanisław Myśliński, autor książek o tamtych latach. Z tej też okazji udekorowano 81 osób medalem „Za udział w Walkach w Obronie Władzy Ludowej”. W części artystycznej wystąpiła orkiestra garnizonowa Ludowego Wojska Polskiego pod dyktando Marka Zajfryda. Pieśni patriotyczne śpiewał solista Krakowskiej Opery Wincenty Głodek.

ALOJZY MISZTA

OGŁOSZENIA

JAN URAM, zamieszkały os. Piastów 2/36, zgubił prawo jazdy kat. „B”, wydane przez Wydział Komunikacji Nowa Huta.

MAGISTER NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO pomoże dziecku w nauce z kl. I—III. Możliwość pracy z dzieckiem wymagającym specjalnej troski. Os. Piastów 2/35, Nowa Huta.

Koleżze

ANDRZEJOWI DOMAGALSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Koleżanki i Koleżdy z „Głosu Nowej Huty”

Koleżdzie inż.

MIECZYSLAWOWI NAGIECIKOWI

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA.

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koleżdy z TM i TR

Koleżance

KRYSTYNI KIECA

najgłębsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią BRATA składają

Koleżanki i Koleżdy z EM

W związku ze zgonem naszego długoletniego współpracownika

STANISŁAWA SZKARADKA

wychowawcy wielu z nas, ŻONIE, SYNOWI i RODZINIE wyrazy głębokiego współczucia składają

Koleżanki i Koleżdy z Oddz. Remont. ZA/A1

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i serce w ciężkich dla mnie chwilach związanych ze śmiercią

STANISŁAWA SZKARADKA

oraz tym, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie pogrzebowym składamy serdeczne podziękowanie.

ŻONA i SYN

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 kwietnia 1986 r. zmarł

JÓZEF MAŁĘGA

długoletni pracownik Zakładu Automatyzacji, nasz nieodżałowany Kolega, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo ZA/A1, Związek Zawodowy oraz Koleżanki i Koleżdy

Emilia Mazgaj

Jest najstarszą delegatką. Przez 28 lat nieprzerwanie pracowała w pionie inwestycyjnym. Obecnie znajduje się już na emeryturze i jest członkiem POP Środowiska emerytalno-rentowego, przy Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL. Panią Emilię zastałem w siedzibie ośrodka przy ul. Majakowskiego, przed zebraniem jej macierzystej POP. W planach było uzgodnienie problemów, spraw i zagadnień, o których powinien mówić ich przedstawiciel na konferencji fabrycznej.

Coraz mniejsze bezpieczeństwo na ulicach, chuligaństwo, coraz częściej zdarzające się napady, kradzieże i rozboje przerażają przede wszystkim ludzi starszych — mówi pani Emilia Mazgaj. Obawia się nam, że robi się wszystko, aby zostało to ukrócone, niestety wcale tego na razie nie widać.

Ludzie starsi wciąż jeszcze „prześladowani są” przez tzw. stary portfel. Ci, którzy na emeryturę odeszli kilka lat temu, otrzymują mniej pieniędzy od tych, którzy skończyli pracować dopiero niedawno. Najbardziej pokrzywdzeni czują się ci, którzy przepracowali wiele lat, a obecnie z trudem wiążą koniec z końcem. Pani Emilia podkreśla także pewne lekceważenie przez młode pokolenie całego wkładu ich rodziców w budowę Polski Ludowej, w jej czterdziestoletnią historię. Pomimo niejednej porażki, wiele zostało przecież zrobione. Nie wolno o tym zapominać, również w Nowej Hucie. Wie o tym najlepiej

Emilia Mazgaj, mieszkająca w naszej dzielnicy już ponad 30 lat.

Pomimo sporego szumu wokół sprawy, nie widać wcale egzekwowania od ludzi lepszej pracy, jej poszanowania. Muszą się znaleźć na to jakieś sposoby. W sytuacji, kiedy tysiące ludzi wykazuje lekceważący stosunek do własnej pracy, trudno mówić o tym, aby nam wszystkim żyło się lepiej. Tych dwóch rzeczy nie da się pogodzić. Jestem za tym — dodaje najstarsza delegatka — aby ludzi, którzy nie zdają egzaminu

MÓWIĄ DELEGACI NA KONFERENCJĘ KF

na pewnych stanowiskach, zmieniać, zastępować prawdziwymi fachowcami. Często bywa tak, że pochopnie przyjmuje się kogoś dość szybko do pracy, a potem okazuje się, że ten człowiek zupełnie się do niej nie nadaje. Zwolnić jednak takiego delikwenta jest już odrobinę trudniej. Przeciwna jestem karuzeli stanowisk, ale nie wolno trzymać na stanowisku człowieka, który nie ma pojęcia o własnej pracy.

Marzy mi się osiągnięcie u nas wreszcie stabilizacji, tzn. takiej sytuacji, w której nie byłibyśmy zaskakiwani różnymi posunięciami. Cieszę się natomiast, że jako byli pracownicy kombinatu jesteśmy podopiecznymi Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami. Ten ośrodek naprawdę o nas dba. Przekonujemy się o tym podczas rozmów ze znajomymi, byłymi pracownikami innych przedsiębiorstw. Oni takiej opieki nie mają. (K)

Leszek Czapka

Jest pracownikiem Walcowni Gorącej. Brygadziście na piecach i jednocześnie już sekretarzem OOP w swoim wydziale (zmiana „D”). Chociaż wstąpił do partii zaledwie 6 lat temu w 1980 r. Ma dopiero 28 lat i jak się okazuje jest najmłodszym delegatem na Konferencję Fabryczną PZPR.

Ponieważ jest członkiem młodym już na wstępie naszej rozmowy porusza problemy mieszkaniowe. Mieszkanie istotnie stało się tematem numer jeden dla prawie wszystkich przedstawicieli młodego pokolenia. Nie inaczej dzieje się w kombinacie. Leszek Czapka podkreśla, że nie każdego stać obecnie na mieszkanie własnościowe — właśnie takie otrzymują teraz hutnicy. Nie zawsze młodzi ludzie mają też pieniądze na wynajmowanie lokalu. Ceny wciąż idą w górę, a przecież żyć też trzeba, a ludziom pieniądze nie spadają z nieba. Trzeba na nie ciężko pracować, przynajmniej w hucie. Przyjmijmy jednak, że hutnik otrzymał wreszcie to upragnione swoje M-ileś tam. Proszę odwieźć kilka sklepów meblowych. Taką wycieczka powinna wszystkim wyjaśnić wątpliwości czy młodego człowieka stać na kupienie mebli, po prostu na urządzenie mieszkania. Zresztą wszystkie

ceny, nie tylko mebli, to drenaż naszych kieszeni.

Najmłodszego delegata martwi słaba ranga hutników. Przecież produkujemy blachę dla wszystkich gałęzi przemysłu w Polsce — mówi i od razu podkreśla, że o tym musimy stale pamiętać, także wtedy, kiedy decydujemy o kolejności remontu poszczególnych zakładów. Gdy nie będzie produkcji w Walcowniach, nie będzie także maszyn, pralek, lodówek, samochodów, itd. Bez modernizacji, o produkcji dobrej jakości będzie coraz trudniej.

Nie rozwiązano do tej pory, chociaż wiele się już o tym mówiło, problemu dodatku stażowego za wysługę lat. Tym musimy się zająć również jak najszybciej. Leszek Czapka przyznaje się, że boli go obecność w kombinacie licznych spółdzielni i firm remontowych. Wykonują podobną pracę, a zarabiają kilka razy więcej. Coś tu jest nie tak. Chyba nie o to chodziło autorom reformy gospodarczej?

Najmłodszy delegat pamięta też o sprawach „miejskich”, z pewnością wypowiedzianych mu przez żonę, może koleżanki z pracy. Najbardziej drażliwym jest dla niego brak środków czystości w sklepach. Przecież nie jest sytuacja normalna, gdy nie można kupić zwykłego proszku do prania, a ceny zagraicznych są zawrotne. Jeżeli sytuacja taka ciągnie się miesiącami, to nie jest to jakiś wyjątek czy niedopatrzanie. Tego nie wolno tak zostawić. Myślę, że wystarczy ten jeden problem, o innych na pewno będziemy dyskutować na Konferencji Fabrycznej. Mam nadzieję, że ta dyskusja przyniesie namacalne efekty i zmiany. (K)

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

wiają się na duży zysk, wykorzystując przymusową sytuację (w dziedzinie remontów) kombinatu. Skoro jesteśmy przy tematyce remontowej to trzeba podkreślić, że ludzie dostrzegają niezłomną potrzebę modernizacji podstawowych gałęzi wydziałów produkcyjnych. Z modernizacją nierozdzielnie wiąże się problem ochrony środowiska. Obie sprawy znalazły się w przyjętym w maju 1984 roku programie wyjazdowego posiedzenia Prezydium Rządu w KM HiL, ujęto je w założeniach planu pięcioletniego. Teraz należy się starać o przyznanie zamówień rządowych i odpowiednich ulgi podatkowej, które umożliwią realizację tych przedsięwzięć.

Niezmienne mówi się o stratach z powodu złej jakości. Ludzie zwracają uwagę na konieczność podjęcia działań lub ich intensyfikacji w następujących kierunkach: opracowanie i wdrożenie systemu powszechnego szkolenia w zakresie jakości, dążenie do wykrywania wad w najwcześniejszym stadium przerobu — konieczność ingerencji służb DKJ w procesy technologiczne, udoskonalenie systemu kwalifikacji i odbioru produkcji finalnej, rozszerzenie zakresu kontroli węgla dostarczanego do ZK, co pozwoli na zwiększenie uzyskiwanych od dostawców bonifikat z tytułu złej jakości.

przedstawiony jest w języku, który trudno jest przełożyć na proste słowa, zrozumiałe przez szeregowych członków partii.

Bardzo krytycznie oceniane są osiągnięcia reformy gospodarczej. Nadal występują zjawiska niegospodarności, bałaganu, marnotrawstwa i niekompetencji na wielu stanowiskach. Zdecydowanie negatywnie oceniono przeprowadzoną ostatnio rewaloryzację rent i emerytur. Mówili o tym także ludzie młodzi.

Wśród spraw adresowanych do władz centralnych przeważały te dotyczące uzdrowienia gospodarki narodowej, wyeliminowania patologii społecznych,

SUKCES

— „Wyprodukowaliśmy w pierwszym kwartale 970 tys. ton surowki, 39 tys. ton ponad plan. Było to możliwe, bo nastąpiła pewna stabilność w dostawach surowców, były i zapasy z ubiegłego roku. Uruchomiono baterię kokosowniczą nr 7, to z kolei złagodziło głód koksu. Dobra praca Siłowni i nie tak przykra jak rok temu zima pozwoliły na spokojną, rytmiczną pracę. Nadal mamy kłopoty kadrowe, ale, jeżeli wszystko dobrze idzie, to i ludziom się lepiej pracuje, nawet w zmniejszonych obsadach. W czasie siedmiu dni kwietnia wyprodukowaliśmy już ponad plan 3 tys. ton surowki.

Prognoza? Następne miesiące mogą być równie dobre w produkcji, ale pod warunkiem, że będzie pod dostatkiem wsadu. Są trzy możliwości zakładane planem produkcyjnym: osiągnięcie wyniku roku ubiegłego, zrealizowanie planu tego roku i trzecia... wyprodukowanie 100 tys. ton surowki ponad plan. Tego ostatniego ambitnego zadania chyba nie uda się nam zrealizować, nie ma jak dotąd wystarczającej ilości surowców.”

Zadowolenie i nadzieja,

że tym razem nie zawali się im plan z powodów od nich niezależnych — wyzierała z wypowiedzi szefa produkcji Zakładu Stalowniczego inż. Jerzego Knapika.

— „Sytuacja w ZH jest odmienna od tej, którą mieliśmy na początku roku ubiegłego. Można było pracować spokojniej i zająć się własnymi problemami. A jest ich w stalowni niemało — nieustające trudności w zabezpieczeniu niezbędnych ilości obsad na stanowiskach, głównie: wytapiaczy, rozlewaczy, suwnicowych. Brakowało surowki stałej, maruza do opalania pieców martenowskich, gdzie pracowaliśmy „na styk”.

Bywało, że mazut był na stacji w Ruszcu, a w piecach dopalały się resztki.

Wielkie Piece pracowały dobrze. Nie można mieć zastrzeżeń ani do jakości surowki, ani do rytmiczności dostaw. Nie chciałbym tu zagłaskać wielkopiecowników ale życzyłbym sobie, by tak jak w marcu, pracowali cały rok...

Zwiększenie produkcji ujawniło niedoskonałości transportu kolejowego. Zdarza się, że piece oczekują na „podstawienie” wsadu, że wagony nie są podstawiane na czas czy też zabierane z punktów przeładunkowych. Mimo dużego wysiłku kolejarzy, kłopotów tego typu mamy sporo.

Zwiększenie produkcji ujawniło także niedosyt złomu. Nasz Wydział Przerobu Złomu nie nadąża za potrzebami. Zmuszeni jesteśmy do podjęcia nadwyczajnych środków w celu zwiększenia możliwości przerobu tego wydziału. Na szczęście złomu do przerobienia nie brakuje.

W pierwszym kwartale wyprodukowaliśmy 1 mln 298 ton stali — 26 tys. 300 ton ponad plan. W marcu wielkość produkcji była taka, że gdybyśmy tak pracowali przez 12 miesięcy to uzyskalibyśmy 5 mln 600 tys. ton stali.

Pierwsze dni kwietnia były też pomyślne w produkcji. Nadwyżka w stosunku do planu za siedem dni kwietnia wynosi ponad 6 tys. ton stali. Wielkopiecownicy pomagają nam, realizując bardzo rytmicznie plany dobowe. Oby tak dalej!

Niepokoi nas niezbyt dobra wytrzymałość agregatów stalowniczych. Myślę, że tu pomogą nam koledzy z ZO. No i cóż, nie zapominajmy, że zbliża się gorące lato, urlopy.

Notowała:

JANINA DZIURO

Ważna konfrontacja

Druga grupa problemów i postulatów skierowana była do instancji partyjnej w kombinacie i do ewentualnego podjęcia podczas obrad X Zjazdu Sygerowano, aby w nawiązaniu do IX Zjazdu wskazywać obecnie osoby i przyczyny, które wpłynęły na brak realizacji zadań w rozwiązywaniu problemów wyżywienia narodu, rozwiązania kwestii braku mieszkań, a także w dziedzinie opieki zdrowotnej i zaopatrzenia dla dzieci. Deklarowano poparcie dla powstania i rozwoju małych spółdzielni budownictwa mieszkaniowego (np. Młodzieżowe). Niestety, w chwili obecnej istnieje rozbieżność pomiędzy deklaracjami a stanem faktycznym. Często różne inicjatywy są hamowane.

Ludzie uważają, że X Zjazd partii powinien ukierunkować reformę gospodarczą, ustabilizować poziom cen, określić realne minimum socjalne i poziom życia, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony emerytów i rencistów. W przeszłości podjęto wiele cennych uchwał, które niestety nie są realizowane. Odczuwamy brak kontroli i karności winnych. Partia powinna kontrolować realizację i wiarygodność wielu uchwał, ponieważ nim dotrą „na dół” są często przekraczane i zniekształcone.

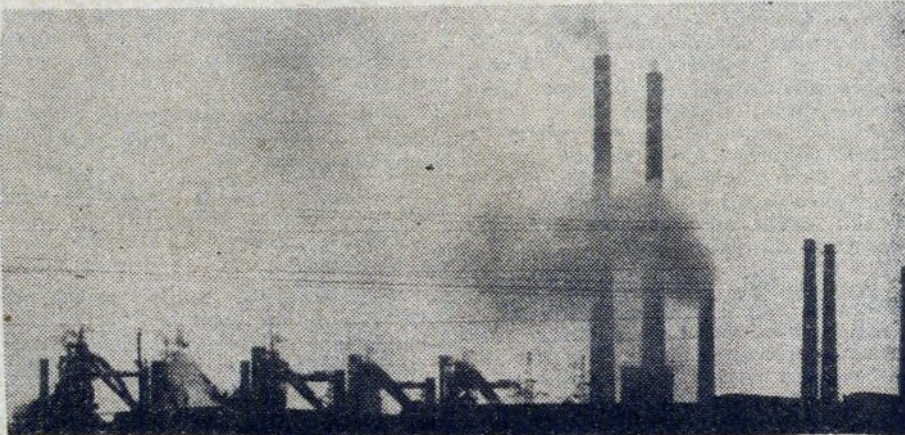
Projekt programu ocenili rozmówcy jako mało konkretny. Zamierzenia likwidacji istniejących nieprawidłowości formułowane są „w białych rękawiczkach”. Ponadto projekt programu

powstrzymania inflacji. Większości członków partii oczekuje zdecydowanych pociągnięć uzdrażwiających gospodarkę. Dotkliwie utrudnienia, których usuwanie nie jest zależne od samych robotników, powodują zniechęcenie i niewiarę w to, że wysiłek wydajnej i ciężkiej pracy nie jest bezmyślnie trwoniony.

Podnoszono temat eksperymentowania w zakresie programów, przeciążenia dzieci nauką, brak podręczników szkolnych oraz zbyt wysokie ceny na pomoce naukowe. Zwrócono uwagę na konieczność ścisłego powiązania awansu zawodowego ze wzrostem wynagrodzenia. Niepokój budzi zastój w rozwoju techniki, zdarzają się przypadki utrudniania wdrożenia nowej myśli technicznej.

Rozmówcy podkreślali nadmierną ilość ustaw i zarządzeń, podejmowanych przez Sejm i instytucje administracyjno-gospodarcze, bez konsekwentnej kontroli ich egzekwowania. Wciąż obserwujemy rozbudowę wszelkiego rodzaju społecznych organów kontroli. Ludzie zastanawiają się czy nie jest celowe zawieszenie lub rozwiązanie tych organów kontrolnych, które z różnych przyczyn nie zdały egzaminu.

Ujęliśmy plan rozmów z konieczności w skrócie. Ale i te wskazują szeroki wachlarz problemów, jakie interesują szeregowych członków partii, a powinny być „drogowskazem” działań partyjnego „centrum”.



W Klubie Mistrza

Ostatnio w Klubie NOT odbyło się spotkanie zarządu Klubu Mistrza z przewodniczącymi kół zakładowych. Omawiano sytuację gospodarczą kombinatu w I kwartale i prognozy co do II kwartału 1986 roku. Dyrektor Janusz Razowski omówił pracę kombinatu i wykonanie zadań produkcyjnych w I kwartale br.

W dyskusji, wyjaśnieniach, zapytaniach mistrzowie poruszali sprawy jakości produkcji, szukając tu między innymi oszczędności kosztów wytwarzania, stosowania w szerszym zakresie postępu technicznego w hucie, sugerowano powoływanie zespołów pracowników do opracowywania rozwiązań nowatorskich, gdy występują trudności produkcyjne — postulowano stosowanie

usprawnień zapobiegających awaryjności urządzeń. Mistrzowie podnieśli sprawę doceniania i odpowiedniego wynagradzania pracowników o dużym stażu pracy — jest ich stosunkowo mało w kombinacie, jak odejdą kto ich zastąpi?

Dyrektor produkcji w wyjaśnieniach uwypuklił jako bardzo ważną sprawę właśnie postęp techniczny oraz znaczenie zatrudnionych w kombinacie prawie 1500 inżynierów, paru tysięcy techników, 1200 mistrzów.

Zastępca dyrektora Władysław Florek w końcowej części spotkania na prośbę mistrzów, jako wytrawny działacz zarządu klubu hutniczego „Hutnik”, podzielił się uwagami na temat budowy 40-tys. stadionu piłkarskiego, dużego zespołu basenów kąpielowych oraz omówił osiągnięcia i niedociągnięcia poszczególnych sekcji wyczynowych klubu

ALEKSANDER GRZYBZYK

KOMITET OSIEDLOWY — MIESZKAŃCY

Wojna o przystanek

Od kilku miesięcy trwa wojna o przystanek tramwajowy przy ul. Piasta Kołczyja. Do grudnia ubiegłego roku przystanek ten usytuowany był w rejonie petli autobusowej, na wysokości bloku nr 51 w os. Piastów. 17 grudnia 1985 roku MPK przeniosła go niżej, w rejonie bloku nr 26 w os. Bohaterów Września.

W styczniu 875 rodzin (około 3 tysiące osób) podpisało petycję, skierowaną do przewodniczącego DRN. W piśmie tym mieszkańcy osiedli Piastów i Bohaterów Września domagają się przywrócenia starego przystanku. Sprawą zajął się zastępca naczelnika dzielnicy, Jan Bugajski. Omówiono ją również na posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN.

MPK oznajmia w piśmie, skierowanym do naczelnika dzielnicy, że nie widzi możliwości przywrócenia starego przystanku, a tym bardziej tworzenia nowego, dodatkowego. Argumentami są względy energetyczne i eksploatacyjne. Tłumaczenie trochę niejasne i wykrętne.

Nieszczęście polega na tym, że to wcale nie MPK było autorem pomysłu z przenosinami przystanku. Firma go tylko zrealizowała. Cała historia z przeniesieniem przystanku zrodziła się w głowach... członków Komitetu Osiedlowego i radnych DRN, reprezentujących rejon tych dwóch osiedli. Okazuje się więc, że Komitet Osiedlowy i radni sobie, a mieszkańcy sobie.

Mieszkańcy są gotowi nawet zapomnieć o „swoim” przystanku, ale w takiej sytuacji zmuszeni będą dochodzić do petli tramwajowej (niecałe 200 metrów). Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że nie ma tam wygodnego i bezpiecznego dojścia. Wystarczy, że spadnie deszcz, a ludzie brną w błocie. W takiej sytuacji mieszkańcy zaproponowali, aby tymczasowo w tym miejscu zrobić chociaż przystanek na żądanie. Na razie jednak nie ma pozytywnej odpowiedzi.

Komisja Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, po przeprowadzeniu specjalnej analizy, uznała jako celowe usytuowanie stałego przystanku tramwajowego w rejonie bloku nr 26 w os. Bohaterów Września (nowy przystanek) oraz czasowe zorganizowanie w starym miejscu przystanku na żądanie. Niestety, dyrekcja MPK zajęła stanowisko negatywne. W tym miejscu chcielibyśmy przypomnieć, że MPK istnieje po to, aby przewozić mieszkańców naszego miasta i im tę podróż maksymalnie ułatwiać, a nie odwrotnie.

W najbliższym czasie wypadłoby również doprowadzić do spotkania Komitetu Osiedlowego i radnych z mieszkańcami os. Piastów i Bohaterów Września. Trudno sobie przecież wyobrazić na dłuższą metę taką sytuację, w której ci pierwsi będą myśleli i robili inaczej niż ich wyborcy.

JACEK KRAĆ

EMERYCI

Mogą zarabiać więcej

Informujemy, w ślad za pismem dyrektora ds. pracowniczych KM HiL, o nowych zasadach wynagradzania emerytów i rencistów podejmujących pracę zarobkową.

Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 marca 1986, emeryt lub rencista zatrudniony w kombinacie w niepełnym wymiarze czasu pracy, bądź też zatrudniony sezonowo, dorywczo lub wykonujący pracę na podstawie umowy-zlecenia, może osiągnąć w roku kalendarzowym kwotę 168,000 zł.

Osoby zatrudnione w kombinacie w niepełnym wymiarze czasu pracy na deficytowych stanowiskach robotniczych mogą osiągać wynagrodzenie bez żadnych ograniczeń. Dopóki minister pracy, płac i spraw socjalnych nie określi deficytowych zawodów robotniczych, obowiązywać będzie ich wykaz, określony pismem wg rozdzielnika DL z dnia 14 marca 1986.

Podajemy wykaz deficytowych stanowisk w Hucie im. Lenina: wytapiacz surowki, stali i metali nieżelaznych (ZS, ZH, ZM), rozlewacz surowki i stali (ZS, ZH, ZM), przygotowawca zestawów odlewniczych (ZH, ZM), walcownik (ZG, ZW, ZZ, ZB, ZP), murarz pieców hutniczych i urządzeń przemysłowych (ZH, ZS, ZM, ZW, ZG, ZB, ZK, ZO, ZP), koksowniczy (ZK), spiekacz rud (ZS), piecowy, nagrzewacz wsadu w wydziałach hutniczych (ZZ, ZB, ZG, ZW, ZP), przygotowawca wsadu (ZB, ZW, ZG, ZS, ZH, ZO, ZM, ZP, ZZ), toromistrz (ZT), nanewrowy (ZT), operator maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz pomocniczych do produkcji materiałów ogniotrwałych (ZO), obsługa pieców do produkcji materiałów ogniotrwałych: sortowacz, wsadowy, wypalacz, suszarniczy, układacz (ZO), operator urządzeń hutniczych i koksowniczych (ZK, ZS, ZH, ZO, ZM, ZB, ZG, ZW, ZZ, ZP), operator maszyn odlewniczych (ZM, ZH), wybijacz odlewów (ZH, ZM), modelarz (ZM, ZH), oczyszczacz odlewów (ZH, ZM), formierz (ZM, ZH, ZO), rdzeniarsz (ZM, ZH), spawacz (wszystkie zakłady — wydziały kombinatu), kowal (ZM, ZR, ZK, ZO, ZT, ZS, ZP), hartownik (ZM, ZK, ZO, ZH, ZR), tokarz przy produkcji części zamiennych i obróbce walców (ZM, ZR, ZP, ZW, ZB, ZZ, ZO, ZK, P-67, ZH, ZS), frezer (ZM, ZO, P-67, ZR, ZK, ZH), ślusarz (wszystkie zakłady — wydziały), galwanizer (ZR), elektromonter (wszystkie zakłady — wydziały), suwnicowy (wszystkie zakłady — wydziały), malarz antykorozyjny-lakiernik (ZM, ZK, ZR).

Wszystkie dodatkowe, szczegółowe informacje w sprawie wynagrodzeń lub innych dochodów przez osoby uprawnione do emerytury lub renty można uzyskać w LK-4, tel. 20-65. (ron)

„Posesja '86”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

chacz i zmechanizowany sprzęt, czasami wystarczy łopata i taczka, dobre chęci oraz zgodne z wymogami wypełnianie swoich obowiązków.

Sprawdzenie stanu czystości po okresie zimowym będzie głównym celem operacji, która obejmie wszystkie obejścia, podwórka, śmietniki, place targowe, ulice, alejki i klomby. Poprzedziła to wszystko akcja czynów społecznych, która na pewno wpłynęła na lepszy obraz naszej dzielnicy.

Podjęte od 7 kwietnia — przez najbliższe dwa tygodnie działania kontrolne nie będą jak to się często zdarzało, tylko upomnieniem czy apelowaniem wyciągane będą wobec winnych zaniechań ostre i surowe sankcje karne. Na terenie naszej dzielnicy pracować będzie blisko 500 osób z profesjonalnych służb kontrolnych, które dokonują oceny sytuacji porządkowej i sanitarnej, obejmując swoim działaniem także obiekty handlowe i gastro-

nomiczne, place budów oraz zakłady pracy. To nasilenie i liczba kontroli ma jeszcze jeden aspekt, a mianowicie utrzymanie dobrego stanu czystości w Nowej Hucie na co dzień i przyzwyczajanie mieszkańców do czegoś tak niepojętego w naszych warunkach jak porządek i ład na ulicy, w biurze i restauracji.

Niestety, ten wykwit życia cywilizacyjnego jest jeszcze u nas czymś, co łączy się jedynie z wszelkimi akcjami i czynami, które mają być panaceum na wszechobecny brud, a nie ze zwykłą codziennością. Najwyższy czas, aby ta ciągłość działań realizowanych przez rozmaite służby porządkowe wystarczała i nie zmuszała do rozmaitych operacji, mobilizacji i powoływania sztabów. Wiele zależy od nas — zwykłych przechodniów i użytkowników miejsc publicznych.

Tym, którzy nie podjęli jeszcze odpowiednich prac porządkowych i tym, którym zaśmiecanie weszło w krew przypominamy, że mandatami w „cecie” 2 tysięcy złotych i wnioskami do kolegium (30 tys. zł) karani będą ci wszyscy, którzy naszą dzielnicę traktują jak śmietnik bądź wysypisko. (mar)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Związki zawodowe powinny walczyć przede wszystkim o stabilizację kosztów utrzymania w kraju. Inflacja godzi w najsłabszych, i tak ugodziła w 6 mln emerytów — sugeruje pan Kuraś.

— Z uznaniem przyjmuję wiadomość o nowelizacji ustawy. Aktualnie obowiązująca ma sporo luk i moc wytycznych. Proponuję podnieść granicę wieku przy przyznawaniu rent z pięciu do dziesięciu lat i wyróżnić finansowo tych ludzi z długoletnim stażem pracy. Podpisuję się obiema rękami pod propozycją stworzenia renty socjalnej dla ludzi upośledzonych — pan Sławik.

— Przepracowałem 41 lat i doszedłem do wniosku, że to co otrzymuję — to jałmużna! Podoba mi się, że OPZZ zajęło się tą sprawą. Ale... Byłem działaczem związków branżowych. Mam obawę, którą chciałbym się z wami podzielić. Starajcie się nie spaść do rangi związków, które się nie sprawdziły. Dziś macie jeszcze siłę przebiecia. Nie utraciecie jej! apeluje pan Kaliński. Macie siłę, którą możecie wykorzystać dla dobra ludzi.

Emeryci byli rozżaleni, ale i konkretni w swych wystąpieniach. No i, pełni nadziei, że OPZZ zadba o ich życiowe sprawy. Głosy — a zatem sugestie jaka winna być ta nowa ustawa — były podobne. O rozmowę podsumowującą krakowskie spotkanie poprosiłam członka Prezydium OPZZ i

przewodniczącego Komisji ds. Rencistów i Emerytów — Edmunda Trekowskiego.

— Cel krakowskiego spotkania?

— Jest to posiedzenie zespołu roboczego Komisji ds. Rencistów i Emerytów OPZZ z udziałem przedstawicieli WPZZ branż zawodowych. Jesteśmy tu na zaproszenie Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL. Ce-

„Nie chcemy jałmużny”

lem? Rozmowa z najbardziej zainteresowanymi, czyli emerytami o tym, co należałoby zmienić w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym. Są to rozmowy wyprzedzające, jako że rząd nie przedstawił jeszcze projektu nowej ustawy.

— A więc nie nowelizacja ustawy starej, a prace nad wprowadzeniem nowej ustawy?

— Rząd wyszedł z propozycją właśnie... nowelizacji starej ustawy. OPZZ zaś jest za całkowitą jej zmianą. Tego chcą ludzie.

W rozmowach grupy związkowej OPZZ z rządem ustalono, że taka zmiana nastąpi w roku 1986. Stąd potrzeba wysłuchania opinii tych, w imieniu których mamy negocjować.

— Czy to spotkanie jest pierwszym sondażem opinii?

których odeszli na rentę czy emeryturę. Likwidacja starego portfela. A przede wszystkim nie życzą sobie, by odłożone przez nich w formie składek, ciężko wypracowane pieniądze były im dawane jak jałmużna. Proponują też wydzielenie z ogólnej puli rent rolniczych i dla rzemiosła i stworzenie osobnego funduszu.

— Kiedy rząd opracuje projekt?

— Liczę na to, że po X Zjeździe PZPR otrzymamy go. Teraz przygotowujemy się do jego oceny, zbieramy opinie. Stąd te nasze spotkania. Z ustawy obowiązującej dziś wszyscy są niezadowoleni.

— Czy nowa ustawa będzie sprawiedliwa?

— Chcielibyśmy. Chcielibyśmy by większość słusznych propozycji znalaz-

ła się w niej. Rząd powinien też zagwarantować rentę socjalną dla ludzi ułomnych i kalekich, którzy nie mają możliwości wypracowania jej sobie, a z czegoś przecież muszą żyć. Trzeba raz na zawsze skończyć ze „starym portfelem”. Szybki wzrost wynagrodzeń powoduje bowiem, że renty i emerytury ciągle zostają w tyle.

— Czy emeryt będzie mógł dorobić więcej niż te, jak to mówią — wydułane przez ministra 160 tys. zł w roku?

— Zasygnalizowano nam (rząd), że opracowana będzie lista zawodów, w których rencista będzie mógł zarobić bez ograniczenia górnego pułapu.

Proponowano jeszcze bezwzględna likwidację III grupy inwalidztwa (to grosze). Ci z III grupy winni być poddani weryfikacji lekarskiej i otrzymać II grupę. Mówiono o krzywdzącym sposobie podwyżek rent i emerytur zwanych waloryzacją i rewaloryzacją. Koszty przeliczenia ich to prawie miliard złotych. Tymczasem emeryci czują się nadal skrzywdzeni. Jak mówią — „przeciętny” emeryt dostał 10 proc. podwyżki, a koszty utrzymania wzrosły o 15 proc. I rosną. Czy stać będzie państwo na ciągle przeliczanie pieniędzy dla emerytów? Dlaczego emeryci z rocznym opóźnieniem otrzymali podwyżki?

Czy najstarsza wiekiem grupa emerytów doczeka tej sprawiedliwej ustawy? — zastanawia się pan Antoniszczak.

JANINA DZIURO

Troski nowohuckiej oświaty

W Klubie „Bakałarz” w przedmiedziakowe popołudnie było niezwykle tłoczno. Frekwencja prawie stu procentowa. Na zebranie przedzjazdowe, by podyskutować o stanie oświaty nowohuckiej i problemach ogólnokrajowych przybyli delegaci wyłonieni przez organizacje partyjne przedszkoli, szkół podstawowych i średnich. Środowisko partyjne nowohuckiej oświaty — to 653 członków i kandydatów, skupionych w 52 Podstawowych Organizacjach Partyjnych. Największe upartyjnienie nauczycieli występuje w grupie wiekowej 40—45 lat.

Po referacie wprowadzającym, omawiającym ogólne zjawiska w polskiej oświacie, rozpoczęła się dyskusja. Dotyczyła ona tematyki warunków nauczania i programów szkolnych, sytuacji materialnej i mieszkaniowej nauczycieli i rozważań nad przyszłością nowoczesnego szkolnictwa.

Warunki nauczania są diametralnie różne w naszej dzielnicy. Wyodrębnić tu należy przetłoczone szkoły w nowych osiedlach, normalnie funkcjonujące placówki w starszej części dzielnicy i daleko odbiegające od wcześniej wymienionych — szkoły peryferyjne. W

szkołach mistrzejowickich do karkołomnych czynów należy na przykład zorganizowanie pracy pozalekcyjnej, prowadzenie zajęć w organizacjach młodzieżowych, a nawet zwykła rozmowa z wychowankami po ukończeniu lekcji. W osiedlach rolniczych natomiast problemem jest utrzymanie na przyzwoitym poziomie sanitarnym budynku z ubikacjami na zewnątrz. Od pogody zależy też tutaj czy odbędą się zajęcia z wychowania fizycznego itp. W sytuacji pozwalającej na spokojną pracę dydaktyczną i wychowawczą są szkoły w starszych osiedlach.

Z troską rozważano jak ułożyć się sprawa nauki sześciolatków w szkole. Czy to nie obciąża jeszcze bardziej borykającej się z wieloma trudnymi sprawami szkoły? Jak będzie wyglądała praktyka w przedszkolach i podstawówkach uczniów liceów specjalistycznych? Były to retoryczne pytania, przewidywania, na które odpowiedź przyniesie nowy rok szkolny.

Nauczycielom — podkreślano w dyskusji, potrzebny jest spokój dla dobrego, systematycznego nauczania. Zmiany programów, podjęćników

wprowadzają w procesie edukacji chaos. A komputeryzacja — zdaniem niektórych dyskutantów — brzmi zabawnie w sytuacji, gdy brakuje pieniędzy na magnetofon czy sprzęt teletechniczny. Mówiło się też o tak wstydliwej sprawie jak oszczędności funduszy na środki czystości, papier toaletowy. Partyjna debata nie była laurką ani powierzchowną oceną, lecz spojrzeniem krytycznym, z refleksją — co robić żeby było lepiej. Oczywiście, nikt nie kwestionował potrzeby komputerów, są to wymogi nowoczesnego szkolnictwa. Wcześniej jednak trzeba uporać się z rzeczami podstawowymi. Na dobrym fundamencie można wyznaczać kolejne pułapy.

Mówili delegaci oczywiście o sytuacji materialnej nauczycieli. Ponad połowa nauczycieli zarabia od 10— do 12 tysięcy miesięcznie. Przy takim wynagrodzeniu, gdy jest to pełna rodzina nauczycielska, budżet domowy jest nie do pozazdroszczenia. Podobnie jak w innych grupach zawodowych, nauczycieli dotyczą kłopoty mieszkaniowe. A przecież nauczyciel musi mieć też odpowiednie warunki na przygotowanie się do zajęć, pomijając już problem pieniędzy.

W konferencji partyjnej środowiska oświaty uczestniczyło kierownictwo dzielnicy, władze oświatowe miasta. Sądzić należy, że głosy pedagogów będą się liczyć w perspektywnych planach podejmowanych przez decydentów oświaty. (R)

Święto ludzi w bieli

W przeddzień Święta Pracownika Służby Zdrowia w Urzędzie Dzielnicowym odbyła się uroczysta akademicka. Wielu pracowników otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i lokalne.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Elżbietę Babecką, zastępcę ordynatora Oddziału Noworodków i Wcześnień Szpitala im. Żeromskiego. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Sylwester Bednarczyk, Jąd-wiga Dippel-Bossowska, Roman Koziolek, Genowefa Mlich, Anna Obrębska, Maria Popek-Kulisiewicz, Regina Zimoch. Wręczono też 8 Srebrnych i 3 Brązowe Krzyże Zasługi, złotą odznakę „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, złotą odznakę „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, 25 odznaczeń „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” oraz 260 Medali 40-lecia. Odznaczenia wręczali: przewodniczący DRN — Edward Cisowski i naczelnik dzielnicy — Zdzisław Zaręba. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

○ (R) NA ZIELEŃCACH w os. Centrum B i os. Zgody porożkładano torf dla wzbogacenia ziemi. Z rozrzuconiem torfu nikt się nie spieszy. Uplynnają się worki, wynoszą ludzie w torbach. Nie wszyscy akceptują te formy dystrybucji.

○ (R) MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA weszło w konflikt z administracją osiedlową. Do kontenerów przy bloku nr 15 w os. Kalinowym porzucano także zgrabione liście i gałęzie. Skutki, jak informuje — Jan Buczyński z MPO są opłakane — zepsuty wóz, bo zerwało pompę.

○ (R) W KURDANOWIE blok nr 35 przy ul. Stojanowskiego już skończony. Przekazano do użytku dwie klatki, reszta zaplombowana. Na co mamy czekać — pytają przyszli lokatorzy.

○ (md) VI FESTIWAL ARTYSTYCZNY SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH rozpoczął się w czwartek w MDK w os. Tyśiąclecia. Podczas trwającego do 26 kwietnia przeglądu odbędą się prezentacje uczniowskich zespołów teatralnych, kabaretowych i muzycznych oraz prac plastycznych. Impreza ta stanowi wojewódzki etap eliminacji do Ogólnopolskiego Turnieju Kulturalnego Szkół.

○ (md) NOWA LINIA AUTOBUSOWA „198” od 27 marca połączyła osiedla mistrzejowickie i Podgórze. Szczegółowa trasa tego nowego połączenia przedstawia się następująco: Mistrzejowice — Srebrnych Orłów — Majakowskiego — Broniewskiego — Al. Rewolucji Październikowej — Ostapa Dłuskiego — Pilotów — Brodowicza — Rondo Mogileskie — Rondo Grzegorzecze — Bohaterów Stalingradu — Plac Bohaterów Getta.

○ (md) OMÓWIENIE FORM PRACY w zakresie popularyzacji współpracy polsko-radzieckiej było w czwartek przedmiotem spotkania Zarządu Dzielnicowego TPPR, które odbyło się w Klubie „Trojka”.

○ (md) ODŚWIEŻANIE DZIELNICY. Obok wiosennych porządków odbywa się także malowanie ławek, jezdni i słupków odgradzających ulicę od chodników. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że urządzenia te często są w bardzo złym stanie i najpierw przydałby się im gruntowny remont.

○ (md) ZŁY STAN JEZDNI. Ostatnio wielokrotnie otrzymujemy telefony od kierowców, którzy narzekają na nawierzchnię nowohuckich dróg, szczególnie wewnątrzosiedlowych.

● (jk) PIERWSZE BOCIANY pojawiły się w tym tygodniu nad miastem. Długo krążyły w powietrzu, nie mogąc się pewnie zdecydować, czy Nowa Huta jest dla nich najodpowiedniejszym miejscem. Miejmy nadzieję, że zostaną.

● (jk) WSZYSTKIE LAMPY ULICZNE przed bramą główną kombinatu świeciły w samo południe w środę bardzo jasno. Czyżby zanieczyszczenie powietrza było tak duże, że trzeba oświetlać jezdnie dla pojazdów i pieszych?

● (jk) PIĘKNE KWIATY można kupić w kwiaciarni przy placu Centralnym. Najdroższe są róże (120 zł), tańsze gerbery (75 zł), tulipany (40 zł) czy goździki (40 zł).

DZIELNICOWY ZJAZD LIGI KOBIET POLSKICH

„KOBIEŃA — RODZINA — POKÓJ”

stałe w życie dzielnicy i cieszy się niepodważalnym autorytetem. Do jej licznych zadań należy kształtowanie patriotycznych postaw, krzewienie świeckiej obywatelskości, popularyzowanie oświaty zdrowotnej, podnoszenie poziomu wiedzy i kultury w rodzinie. Wśród prowadzonych działań znajdują się kursy (organizowane przez działającą przy Lidze Kobiet Polski Poradnię Gospodarstwa Domowego), prelekcje, porady prawne i dyżury interwencyjne, a także imprezy związane z wydarzeniami politycznymi w kraju.

Kobiety zabierające głos w dyskusji na Zjeździe wykazały niezwykłą troskę o przyszłość naszego narodu. W swych wystąpieniach mówiły o kulturze i pokoju, umocnieniu autorytetu Ligi Kobiet Polskich, roli kobiety w społeczeństwie polskim, patologiiach społecznych wśród dzieci i młodzieży, narkomanii i alkoholizmu, wychowaniu dziecka w rodzinie, niesieniu pomocy kobietom wychowującym dzieci niepełnosprawne, problemie ludzi starych i wielu innych istotnych sprawach.

Zjazd podjął uchwałę programową na następną kadencję, która obfituje we wnioski z kampanii przedwyborczej i z dyskusji na Zjeździe. Podczas obrad delegatki wybrały też nowy Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Polskich. Przewodniczącą ponownie została Barbara Krupa, wiceprzewodniczącymi Halina Walka-Wolska, Wanda Szczepniak-Muzyk i Danuta Hollmann, sekretarzem Wanda Kotulska a Barbara Łojek, Sabina Witkiewicz, Barbara Włodarska i Maria Mazur — członkiniami Prezydium. Wybrano także delegatki na zbliżający się Zjazd Wojewódzki Ligi Kobiet Polskich. (vk)

Niezależnie od mankamentów, o których wyżej społeczna praca w sobotę jest widoczna. Na terenie Nowej Huty w sumie uporządkowano około 30 ha zieleni, 10 km dróg osiedlowych, 10 km poboczy. Obecnie władze dzielnicy myślą o Zalewie. (R)

Jeszcze jeden ośrodek rehabilitacji

Mieści się on w os. Zgody 12. Pro-wadzi go Piotr Bartoszewski wraz ze swoim bratem chirurgiem dr Krzysztofem Bartoszewskim. W przeciwieństwie do Sławka Polkowskiego, który preferuje metodę japońską, w gabinecie Piotra wykonuje się „manipulacje” według metody Czecha Lewita. Są to zabiegi, które polegają na takim manipulowaniu kręgiem lub poszczególnymi stawami ciała, aby w jak najkrótszym czasie od powstałego wypadku przywrócić organizmowi pra-

widłową funkcjonalność. Poza leczeniem kręgosłupa pan Piotr leczy również noworodki i małe dzieci, których matki zauważyły przykurcze mięśnia szyjnego oraz wady postawy łącznie z płaskostopiem. Piotr Bartoszewski jest wieloletnim pracownikiem Ośrodka Rehabilitacji przy HIL.

Wszyscy, którzy pragną leczyć się w Ośrodku Pana Piotra mogą do niego udawać się w każdy dzień od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.30 do 19. Natomiast porady lekarskie można uzyskać w poniedziałki i piątki od godz. 16.30—17.30 na miejscu w Ośrodku. Obaj rehabilitanci serdecznie zapraszają wszystkich tych, którzy mają problemy ze zdrowiem i chcą się leczyć.

URSZULA CISZEK

Porządkowanie dzielnicy

2100 uczniów szkół podstawowych i średnich z miotłami, grabkami wyruszyły w ubiegłą sobotę sprzątać osiedla, parki, zieleńce. Choć w tym dniu było chłodno, dzieci pracowały znakomicie wspólnie z nauczycielami. Zastępca naczelnika dzielnicy — Jan Bugajski z uznaniem mówił o pracy młodych nowohuckian. Szczególnie wyróżnił Szkołę Podstawową nr 92. Młodzież z tej szkoły uporządkowała rozległy parking w os. Komendantów. Młodzież w os. Piastów sprzątała drogi i chodniki. Zaśniedziła czystością „batowicki” park. Z uznaniem mówił się także o szkołach nr 98 i 99 w os. Na Stoku i Wzgórzach Krzesławickich.

Co do parku w os. Złotego Wieku, to w kilka dni po czynie społecznym młodzieży, mieszkańcy sygnalizowali, że śmiecie w stertach roznosi z powrotem wiatr i rozrzucają dzieci (może nawet te same, które kilka dni temu robiły tu porządki?). Jesteśmy przeciwko szyfowej pracy, więc informowałam o tym zjawisku zastępcę naczelnika. Wyjaśni-

no mi, że 90 procent śmieci zwieziono, a resztki usunie Dzielnicowy Zakład Dróg i Zieleni.



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

OCZY

Pragnę zapatrzeć się w twoje miękkie oczy,
które mnie strzegą w czas pochmurnych podróży
przez największe oddalenia,
bo dobroć w nich skryta i są jak muzyka.
Chcę się zasluchać w to, jak milczysz
wsluchana w wieczorne oddechy zza okien.
Pożądana, nie będąc w słońcu, twojego cienia —
na oczy, na spłot wyciągniętych rąk,
pragnę przez miesiące, lata, nocami i dniami.
Twoje wieczorem oczy —
jak oddech, jak chleb niezbędne.
Moje oczy z mroku wydobywające się
i twoje, nadbiegłe znad jezior, zroszone.
Jak sen niezbędne, by przepłynąć z dnia w noc.

Nade mną niebo twojego młodego ciała,
rozwieżdzone niepowtarzalną nocą.
Nie wzbranasz mi całego swojego świata.
Pragnę zapatrzeć się w twoje miękkie oczy
o każdej porze i w każdym miejscu.

Odżyły obozowe wspomnienia

To spotkanie, zorganizowane 4 kwietnia w nowohuckim „Empiku” ze znanym krakowskim literatem i dziennikarzem Konradem Strzelewiczem wywarło na uczestnikach ogromne wrażenie. Wypełniona do ostatniego miejsca sala klubowa KMPiK zamierla niemal, gdy autor „Zapisu opowieści Aleksandra Kulisiewicza” przedstawił w sposób bezpośredni i bardzo ciekawy, okoliczności, w jakich zetknął się z więźniem obozu zagłady w Sachsenhausen — Aleksandrem Kulisiewiczem i wysłuchał jego wstrząsającej relacji. W ten sposób wszedł w posiadanie niezwykłego życiorysu tego człowieka, który został w obozie bardem i piewcą sztuki.

Wierzyć się nie chce, ale tak właśnie było: w czasach pogardy dla człowieka, w obozach, w których śmierć każdej godziny zaglądała więźniom w oczy, gdy ginęli z głodu, bici i poniżani przez „nagludzi” — tam właśnie, w najmniej sprzyjających warunkach, odżywała się muza poezji. Aleksander Kulisiewicz, sam również poeta i muzyk, stracił się zapamiętać obozowe strofy, uczył się ich na pamięć, aby prawdę o obozowej sztuce przenieść jednak kiedyś za druty i dać świadectwo czasom.

Swą literacką opowieść o bohaterze z Sachsenhausen wzbogacił Konrad Strzelewicz autentycznymi pamiętkami. Zaprezentował nagrania obozowych pieśni, w których często powtarzała się jedna, jedyna myśl: przeżyć za wszelką cenę jeszcze jeden obozowy dzień, po którym być może zawita już wolność. Pokazał zdjęcia bohatera swej książki, listy z obozu, legitymacje i inne dokumenty.

Słyszałem od młodych uczestników tego pamiętnego wieczoru w „Empiku” bardzo wysokie oceny za sam pomysł spotkania, za dobór autora i za sposób przeprowadzenia tego interesującego wieczoru. Nie było bowiem w tym nic z szablonu, czy oklepanej sztampy.

JERZY DANIEK

ROZMOWY Z KARDIOLOGIEM (1)

CHOROBA WIĘNCOWA

Choroby układu krążenia są przyczyną zgonów połowy mężczyzn i ponad połowy kobiet. Ponad 800.000 osób choruje na chorobę wieńcową, co rok w naszym kraju notowanych jest około 80.000 zawałów serca.

WŁODZIMIERZ SZTUK, dr nauk medycznych, kierownik poradni kardiologicznej w przychodni os. Na Skarpie uzupełnia dane dalszymi liczbami.

— W naszym kraju pacjenci z chorobą niedokrwinną serca stanowią około 30 procent wszystkich hospitalizowanych z powodu schorzeń układu krążenia. Co piąty zgon u „sercowców” spowodowany jest chorobą wieńcową.

Jak sama nazwa wskazuje, mięsień sercowy jest w tym przypadku „niedokrwiony” z powodu zwichnięcia miażdżycowego naczyń wieńcowych serca. Każdy, nawet niewielki wysiłek sprawia ból, dławienie w klatce piersiowej. Często dochodzi do tego duszność dająca obraz tzw. duszniczy bolesnej. Codziennie przyjmuję około 25 pacjentów. Są to przeważnie już przewlekłe sprawy. Przebieg leczenia byłby znacznie pomyślniejszy, gdyby je rozpoznano znacznie wcześniej.

Choroba wieńcowa, to choroba ryzyka. Chciałbym zwrócić uwagę Czytelników „Głosu” na pewne okoliczności sprzyjające jej powstawaniu. Nazywamy je właśnie czynnikami ryzyka. Są to zaburzenia gospodarki tłuszczowej, otyłość, mała aktywność fizyczna, palenie papierosów, cukrzyca. W prewencji choroby wieńcowej należy eliminować te szkodliwe czynniki. Dotyczy to higieny odżywiania, unikania nadwagi...

Niełatwo zrzucić te zbędne kilogramy. Z nadwagą należy rozpoczynać boje bardzo wcześnie. Przy otyłości naszym organom, zwłaszcza sercu, przybywa pracy, upośledzając możli-

wość optymalnego odżywienia całego organizmu.

Nie tylko w nadwagę należy ingerować wcześniej. Wyniki „ingerencji” są korzystniejsze, gdy podejmowana jest w porę. Wiele siły woli wymaga walka z namiętnością palenia tytoniu czy też wyrobienia nawyku, potrzeby aktywności ruchowej. Postępowanie takie powinno być wdrażane od wczesnej młodości. Wiadomo bowiem, że zmiany miażdżycowe, będące podłożem anatomicznym choroby wieńcowej — gdy są wcześniej wykryte — stwarzają szansę zahamowania ich rozwoju. Leczenie kardiologiczne w naszej przychodni jest prowadzone w kilku przychodniach. Wiodącą jest przychodnia w os. Na Skarpie.

Nowa, zbiorcza poradnia kardiologiczna, poza leczeniem prowadzi także szczegółową diagnostykę kardiologiczną. Między innymi testy wysiłku submaksymalnego, badania poligraficzne, fonograficzne serca. Zamierza się również wprowadzić gimnastykę rehabilitacyjną dla chorych pozawałowych czy też z innymi schorzeniami, by doprowadzić do szybkiego usprawnienia fizycznego i ewentualnego powrotu do pracy.

Wykonywanie wymienionych badań pozwoliłoby pełniej przeprowadzić diagnozę nawet przed ewentualnym skierowaniem do szpitala. Takie powiązanie leczenia kardiologicznego z leczeniem zamkniętym usprawniłoby opiekę obu tych placówek nad chorymi na serce i odciążyłoby służbę szpitalną od niektórych badań specjalistycznych.

Dzięki temu, że rozmowę i anonsuję kolejny temat, któremu Pan Doktor w najbliższym czasie poświęci uwagę. Będą to sprawy związane z nadeślniem tętniczym.

HENRYKA ROSIEK

Nowoczesny system edukacyjny winien zapewnić każdemu z obywateli nie tylko możliwość dostępu do najwyższych szczebli drabiny oświatowej, lecz również stworzyć warunki sprzyjające stałemu, systematycznemu podwyższaniu posiadanych kwalifikacji, aktualizowaniu zdobytej wiedzy oraz rozwijaniu zainteresowań. Czynności te nie mogą oczywiście dokonywać się wyłącznie na drodze okazjonalnego uzupełniania wiadomości, lecz przyjmują także formę zinstytucjonalizowanej działalności, prowadzonej zarówno przez zakłady pracy jak i odpowiednie placówki oraz instytucje naukowo-dydaktyczne i kulturalne.

Czego Jaś się nie nauczył...

...tego Jan nie będzie umiał. Poniekąd zaprzeczeniem tej znanej dewizy jest praca oświatowa realizowana przez rozmaite organizacje społeczne i spółdzielcze. Różne kursy specjalistyczne, szczególnie na terenie naszej przemysłowej dzielnicy, cieszą się dużą popularnością i widać najwyraźniej potrzebę kształcenia ustawicznego i zdobywania kwalifikacji. Jeden z potentatów w tej dziedzinie — Zakład Doskonalenia Zawodowego, także w Nowej Hucie od kilku lat organizuje w swoim ośrodku w Szkole Podstawowej nr 129 szereg różnorodnych form kształcenia i doskonalenia zawodowego.

— Praktycznie lokal posiadamy dopiero od 3 lat — mówi kierownik tej placówki, EUGENIUSZ JEDLIŃSKI. — W dwóch salach szkolnych, które spełniają rolę dzielnicowej bazy ZDZ, prowadzimy zajęcia teoretyczno-praktyczne w zakresie krawiectwa, dziewiarstwa, spawalnictwa elektrycznego i gazowego oraz ustrzelnictwa kółków. Frekwencja jest spora szczególnie na kursie dziewiarskim, ciągle jednak spotykamy się z propozycjami rozszerzenia ich liczby, lecz, niestety, brak stosownych pomieszczeń praktycznie to wyklucza.

— W większości nabór na takie zajęcia odbywa się w formie dobrowolnych wpłat — dodaje przedstawiciel kuratorium — starszy wizytator, JÓZEF SZAFRANIEC — chociaż ZDZ spełnia także funkcje usługowe wobec zakładów pracy, zapewniając wyspecjalizowaną kadre, pomoce dydaktyczne i bazę. Każda z instytucji prowadzących taką działalność pełni rolę dużej szkoły, co wymaga prężności oraz, co najważniejsze, elastyczności w działaniu i rozeznaniu potrzeb.

Obecnie placówka ta, mimo niezbyt szczęśliwej lokalizacji (Wzgórza Krzesławickie), cieszy się dużą popularnością, tym bardziej, że odpłatność za takie zajęcia nie jest zbyt duża (w granicach 3—12 tysięcy złotych), a możliwość uzyskania zaświadczenia bądź zdobycia tytułu w danej specjalności może być niezwykle przy-



Kto ma nas wychowywać...

W jakich warunkach wychowują się nasze dzieci? Czy są pozbawione zasad i wartości moralnych?

Kilka tygodni temu odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Krakowskiej i Dzielnicowej Rady PRON. Oceniono działalność PRON na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole na przykładzie Nowej Huty. O wynikach obrad i konkretnych poczynaniach nowohuckiego Komitetu NCPS opowiedział nam przewodniczący Dzielnicowej Rady PRON, JAN KUCHARSKI.

NAUKA
PO
PRACY

datna w pracy zawodowej. Jeżeli np. ktoś pracujący jako ślusarz, zechce być spawaczem to, mimo braku zainteresowania ze strony zakładu pracy, może taki kurs



Dokształcanie — dylemat współczesności.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Na koncie NCPS w dzielnicy zgromadzone już ok. 40 mln złotych. Deklaracje zakładów pracy opiewają na kwotę 130 mln zł w gotówce i ok. 150 mln w materiałach i robociznie. PRON i Komitet NCPS oczekują, że zakłady, które nie odpowiedziały na apel (aż 34), wkrótce przysła swoje deklaracje, jak zrobiły to już 52 inne przedsiębiorstwa. Wszystkie te fundusze są przeznaczone na budowę szkoły z basenem i dwiema salami gimnastycznymi, która już za trzy lata stanie w os. 2 Pułku Lotniczego.

Ta strona działalności PRON wszystkim jest znana, NCPS w Nowej Hucie kojarzony jest zwykle ze zbiórką pieniędzy na budowę szkoły. Nowohucki PRON nie ogranicza się jednak do zapewnienia oświaty środków finansowych. Stawia też, a może przede wszystkim, na pomoc pozamaterialną. Wszak w podstawach i zachowaniach młodzieży coraz częściej występują niepokojące zjawiska. Na nowych osiedlach, gdzie przeżywa dorastająca młodzież, robi się niebezpiecznie. Ma to swoje przyczyny — dostrzegane przez PRON — zwłaszcza w niedostatecznej opiece nad dziećmi. Szkoły nie mają wystarczającej bazy, a obiektów kulturalnych w Nowej Hucie brakuje! Za ul. Kocmyrzowską, dzielącą „starą” Nową Hutę od „nowej” jest tylko jeden Młodzieżowy Dom Kul-

tury w os. Tysiąclecia, mogący pomieścić kilkadziesiąt dzieci i jeden klub zakładowy („Kuznia”). Mieszka tam ok. 100 tys. ludzi!

PRON już wyszedł naprzeciw tym potrzebom. W porozumieniu z Radą Dzielnicową powołał osiedlowe i międzyosiedlowe komitety NCPS. Ich podstawowym zadaniem jest

NARODOWY

Nie t

próba włączenia społeczności osiedlowej w ruch pomoc szkoły. I odwrotnie: próba zainteresowania szkoły życiem osiedlowym.

„Kto ma wychowywać?” — pytanie to stawiane jest w różnych miejscach nader często. Jednocześnie odpowiedzi padają jednak rzadko. Nauczyciele twierdzą, że rodzina, organizacje młodzieżowe uważają swą działalność za wewnątrzwiązkową, zakład pracy priorytet dają produkcji, dom często oczekuje zastąpienia go w pełnieniu funkcji wychowawczej przez wszystkie kolejne instytucje. Powstała je rozbieżność między tym

ukończyć wzbogacając swoje kwalifikacje. Obok takich sposobów pracy, ZDZ prowadzi w swoich oddziałach, także szkolenia przysposabiające do zawodu doskonałe oraz skierowane do osób, które chcą zdobyć umiejętność na własny użytek i rozwinąć swoje zainteresowania.

Właśnie ta ostatnia forma działalności cieszy się ostatnio największą popularnością, a w tej gamie propozycji od szeregu już lat brylują kursy językowe, których jednym z organizatorów jest nowohucki MPIK. Mimo skromnych warunków i coraz liczniejszej konkurencji, pomieszczenia przystosowane do tego typu zajęć ciągle goszczą ludzi żadnych konwersacji w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Również poprzez różnorodność typów nauczania, od tradycyjnych po laboratoryjne i konwersatoryjne, praktycznie zawsze w okresie jesiennych zapisów w Ośrodku Języków Obcych jest dość tłoczno. Jak wynika z informacji kierowniczej tej placówki, Hanny Celuch, obecnie zatrudnionej jest 15 lektorów, którzy prowadzą 21 kursów dla 460 osób. Co ciekawe, sporo z nich dojeżdża tutaj z centrum Krakowa (świadczą o tym najlepiej o efektach pracy dydaktycznej). Mimo sporych kłopotów, przede wszystkim z wentylacją i skromnym metrażem oraz brakiem podręczników, plany MPIK są w tej dziedzinie spore m. in. planowane jest w razie zainteresowania rozszerzenie ilości nauczanych języków.

Coraz wyższe aspiracje...

...to zarówno samych ludzi, zakładów pracy, instytucji i wreszcie całej gospodarki sterującej potrzebami na tego typu formy kształcenia i poznawcze. Jest to sprawa bardzo ważna — tym bardziej, jeżeli wypracowany przez te placówki program trafia w oczekiwania. Działalność taka (m.in. przez NOT, Ligę Kobiet czy TWP) jest niezwykle istotnym czynnikiem stymulacji gospodarczej, ponieważ łagodzi skutki powstałych rozbieżności między zapotrzebowaniem na odpowiednią kadry a ich podażą.

Oświata dorosłych nazywana w języku fachowym ANDRAGOGIKA jest przedłużeniem, poszerzeniem edukacji rozpoczętej w szkole. Ciągłe rozwijanie zasób niezbędnych we współczesnym świecie informacji wymaga nieustannego wzbogacania wiadomości, co jest realizowane na terenie kraju przez blisko 60 organizacji społecznych i spółdzielczych, które rocznie obejmują swoją pracą prawie 5 milionów słuchaczy. Całokształt tych działań spełniających funkcję uzupełniającą braki w wykształceniu oraz zapewniających przygotowanie ludzi do zmieniających się warunków pracy i życia, wyznacza rangę kształcenia ustawicznego, również na terenie dzielnic, w której zapotrzebowanie na wykwalifikowane kadry pracownice ciągle przecież wzrasta.

MAREK DEBICKI

Dyscyplina pracy nie oznacza ślepego posłuszeństwa wobec władz. Przestrzeganie jej stanowi dowód pewnej kultury osobistej. Ma ponadto wpływ na produkcję i ekonomikę zakładu. Ze społecznego punktu widzenia jest przede wszystkim dowodem koleżeństwa i solidarności z innymi pracownikami.

Podstawowy przejaw dobrze funkcjonujących mechanizmów dyscypliny stanowi prawidłowe wykorzystanie czasu pracy. O tym, jak powyższy problem kształtuje się w kombinacie HIL poinformował kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych, Wacław Kmita. „Wprawdzie w ubiegłym roku zmalała (w stosunku do 1984) absencja z tytułu tzw. „bumelek”, niemniej w dalszym ciągu można zaobserwować duże straty czasu pracy. Ich głównymi przyczynami są wykroczenia przeciw obowiązkom trzeźwości oraz bardzo duża liczba samowolnych wcześniejszych opuszczeń stanowisk pracy”. W roku 1985 zanotowano aż 1.347 przypadków nie-trzeźwości na terenie kombinatu. Rok wcześniej było ich 1.323. „Wprawdzie wzrost nie jest duży, ale niepokoi brak tendencji spadkowej. Innymi słowy — brak jakiegokolwiek poprawy w tej grupie przewinień pracowników.”

Jeżeli chodzi o wcześniejsze opuszczanie stanowisk pracy, w roku 1985 zatrzymano „na bramach” aż 1.810 osób. Jeśli wziąć pod uwagę, że kontrole, podczas których zatrzymywani są „urywający się” z pracy, mają charakter wyrwykowy, można śmiało stwierdzić, że ich faktyczna liczba wynosiła co najmniej drugie tyle. Można także wysnuć wniosek — obserwując tłumy robotników opuszczających kombinat grubo przed końcem zmiany — że w wielu przypadkach stanowi to normalną praktykę, że — co gorsza — mistrzowie tolerują taki stan rzeczy.

„Powyższe fakty w sposób zdecydowany rzutują na wykorzystanie czasu pracy. Należy pamiętać, że czas ten — zgodnie z obowiązującymi aktualnie przepisami — wynosi 8 godzin na dobę, a średnio na tydzień 42 godziny (w okresie obliczeniowym wynoszącym 4 tygodnie). Powstają określone straty produkcyjne i gospodarcze kombinatu jako całości, a także straty społeczne. Coż, krag pracowników naruszających przepisy o czasie pracy jest dość duży, toteż wpływa ujemnie na zdrową jeszcze część załogi. W sumie tego rodzaju sytuacja zmusza do podejmowania coraz ostrzejszych działań, zwłaszcza, że kombinat od lat boryka się z brakiem rąk do pracy. Jest to tym bardziej konieczne, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że tzw. rynek pracy — w szczególności zaś krakowski — wyjąłowy jest z wartościowej siły roboczej.”

Każdego dnia — jak informuje zast. dyrektora ds. pracowniczych, Władysław Florek — brakowało w zeszłym roku ok. 5.300 osób (nie licząc urzędników). Głównymi przyczynami ich absencji były choroby, urlopy zdrowotne i wypoczynkowe, dodatkowo wolne dni dla zatrudnionych w ruchu czterobrygadowym (w związku z wolnymi sobotami), delegacje itp. Każdego dnia odnotowywano średnio 56 bu-

melantów (w związku z absencją i występującymi nieusprawiedliwionymi chorobami zawodowymi). Chcecie nie chcąc, bumelanci działają wbrew zasadom koleżeństwa i solidarności pracowniczej.

Jak z tego wynika, absencja nieusprawiedliwiona (choć mniejsza niż dawniej) powoduje poważne kłopoty, m. in. organizacyjne. Stwarza konieczność zastępstw, które nieraz bardzo trudno zorganizować. Czy to suwnicowy, czy maszynista pompy, czy nawet wytapiacz „na piecu” muszą być przez kogoś zastąpieni. A tymczasem nie zawsze jest pod ręką odpowiedni specjalista. Cierpi na tym produkcja (jeśli nawet nie jej wielkość, to w każdym razie jakość).

W SPRAWIE PRAWIDŁOWEGO WYKORZYSTANIA CZASU PRACY

Bumelanci nie są dobrymi kolegami



— Lulu pod murkiem?

Fot. A. ARCHIWUM

Najgorsze zaś, że na leserstwie i ewakuacji jednych cierpi zdrowie i życie rodzinne drugich, tych solidnych. Wprowadzone w zakładach systemy motywacyjne, premiujące pracę w niepełnych obsadach, dają szansę dodatkowego zarobku. Ludzie z tej szansy korzystają. Kryje się w tym wszakże ryzyko, że zmęczony organizm ciągnącego dodatkowe dniówki odmówi posłuszeństwa, zaś jego

się dyscypliny czy też wykorzystania czasu pracy. Kontrole te powinny być podejmowane przede wszystkim na stanowiskach pracy przez brygadzystów, mistrzów, kierowników oddziałów itp. nie mówiąc już o zespołach ds. dyscypliny pracy, które winny być powołane w każdym zakładzie i wydziale, a które w swojej działalności winny być pomocne kierownikom. (ron)

lecia, mogą-
kaset dzieci
zakładowy
ka tam ok.

zedł naprze-
m. W poro-
Dzielnicy
e i między-
y NCPS. Ich
adaniem jest

wszystkimi podmiotami, które powinny zająć się wychowaniem. Czas ujednolicić cele i zadania wychowawcze szkół, domu i organizacji. A jak dotąd, nie jest najlepiej z wypracowaniem jednego stanowiska. Nasze społeczeństwo jest różne na różne okazje: inne w pracy, inne w domu, inne w organizacji. Jeszcze inne w

ministracji, instytucji i urzędów.

Ważne jest też, by szkoły bardziej zainteresować życiem osiedli. By sprawy tak do-
kuczliwe, jak utrzymanie ziele-
ni czy obiektów użyteczności
publicznej, znalazły się w
kręgu zainteresowań szkoły.
Młodzież mogłaby podjąć się
tego odpłatnie, a pieniądze

nasz kraj nie jest w stanie
przerobić, mają być eksporto-
wane do Austrii (Przedsię-
biorstwo Skupu Surowców
Wtórnych pertraktuje z ew.
odbiorcą), a stamtąd — za
makulaturę — szkoła otrzy-
mywałaby komputery. Warto
dodać, że w cały program
komputeryzacji szkół włączy-
ły się także nowohuckie za-
kłady pracujące na eksporto-
wych budowach.

Inna forma pracy komite-
tów osiedlowych NCPS to
próba edukacji rodziców,
zwłaszcza tych, którzy swoje
funkcje opiekuńcze ogranicza-
ją do zaspokojenia potrzeb
materiałnych pociech. Porad-
nictwo i uświadamianie, być
może w części chociaż, zmieni
postawę tych rodziców. Ko-
mitety, w których spotykają
się przedstawiciele oświaty,
PRON, rodzice, gdzie ustala-
ne są zadania i formułowane
potrzeby — mogłyby też regu-
lować i ukierunkowywać współ-
pracę szkół z ich zakładami o-
piekuńczymi. Byłyby więc tak-
że swoistym bankiem informac-
cji o potrzebach osiedlowej
szkoły, młodzieży i... całego o-
siedla.

Narodowy Czyn Pomocy
Szkole obliczony jest na 10 lat.
Miejmy jednak nadzieję, że
po tym czasie zaangażowanie
mieszkańców naszej dzielnicy
nie osłabnie i dobre nawyki
pozostaną...

Notowała

VIOLETTA KALUŻNY



...rodzina, szkoła czy podwórko?

Fot. ARCHIWUM

NARODOWY CZYN POMOCY SZKOLE

e tylko pieniądze

społeczności
uch pomocy
e: próba za-
szkoly życiem

owywać? —
e jest w róż-
nader często.
powiedzi pa-
ko. Nauczy-
że rodzina,
dziełowe u-
lność za we-
zakłady
dają produk-
zestępuje za-
stąpieniu funk-
cji przez wszy-
stkie. Powsta-
niędzy tymi

kościół. W takich warunkach
wychowują się nasze dzieci,
pozbawione zasad i niepodwa-
żalnych wartości moralnych...

Komitety osiedlowe nie za-
mierzają wcale przyjmować
wychowania na siebie. Mają
tylko jednoczyć tych, którzy
czują się za sprawy wychowa-
nia odpowiedzialne. Mają po-
magać rodzinom, w których
występują kłopoty wychowaw-
cze, orientować się w ich po-
trebach i pomagać szkołom,
która swoje oczekiwania wobec
społeczności osiedlowej winna
ściśle precyzować. Tak, wobec
społeczności osiedlowej, bo
przecież nie wszystko wy-
maga odgórnych działań ad-

przekazywane byłyby na
sprzęt, szkolne wycieczki. Ko-
rzyści zatem obustronne. Je-
den z tych komitetów (os.
Teatralne, Krakowiaków i
Górali) zamierza utworzyć mi-
ni-społdzielnię świadcząca us-
ługi na rzecz gospodarki ko-
munalnej. Zysk przeznaczony
byłby dla szkoły, do której u-
częszczają dzieci z tego rejonu.

Podjęto też inicjatywę prze-
kształcenia dorywczych akcji
zbiorów surowców wtórnych w
stałą działalność. Z jednej
strony jest to chęć wpojenia
młodzieży nawyku oszczędza-
nia, z drugiej — korzyść ma-
terialna: surowce, których

NIE SADŹCIE DRZEWEK...

„Notatka.

Spisana dnia 13.03.86 na okoliczność przeprowadzonej rozmowy z lokatorką bl. 25/19 os. Bohaterów Września Ob. Gurgul D. w sprawie pisma skierowanego do SM Hutnik dotyczącego utrzymania terenów przyległych do bl. 24 i 25 os. Boh. Września. Komisja w składzie:

1. Pelczar Józef — kier. Zakładu Zieleni
2. Jackiewicz Maria — mistrz ZZ, inż.
3. Grabowska Elżbieta — kier. ZOS —
4. Paluch Lilia — administrator ZOS —
5. Wąsowicz Stefan — pracownik ZZ po przeprowadzonej wizji lokalnej stwierdziła: 1. Zakład Zieleni podziękował za inicjatywę w zazielenianiu terenów w osiedlu we własnym zakresie przez mieszkańców. 2. Zwrócono się z prośbą o uzgadnianie każdorazowego wejścia w teren w celu sadzenia z uwagi na konieczność wcześniejszego wskazania miejsc sadzenia (podziemne uzbrojenie terenu). 3. Ustalono, że część drzew zostanie przesadzona w inne miejsce i opalowana, a reszta zostanie opalowana. Komisja zwraca się poprzez wymienioną mieszkankę o wpłynięcie na ile jest to możliwe na mieszkańców w celu nieniszczenia zieleni.

Podpisy Komisji

Adresaci pisma, Gurgulowie, pokazali je zaraz sąsiadom. Jeden z nich zadzwonił do „Głosu”. Ci z sąsiedniego bloku podobno chcą pisać do Prezydenta M. Krakowa i do telewizji. Z kilkuletnich drzewek wokół ich bloków kilkadziesiąt jest przeznaczonych do przesadzenia w inne miejsce. Ludzie nie mogą się z tym pogodzić.

Dopiero miesiąc działa w os. II Pułku Lotniczego sklep ze znakami PHS w oknach wystawowych. Tak naprawdę to właściwie nie wiadomo czy mamy jeden nowy sklep firmowy PHS, czy dwa. Kupić bowiem można tutaj artykuły spożywcze, nabiał, pieczywo, napoje, artykuły cukiernicze oraz... mięso. Kierownictwo jest jedno (może warto ten model naśladować — przecież brakuje rąk do pracy w handlu), ale sklepy dwa.

Sklep ten jest bardzo dobrze zaopatrzony. W każdym tygodniu firma wprowadza do sprzedaży nowe, atrakcyjne towary, także z importu. Nietrudno się domyślić, że przez kilka pierwszych dni po otwarciu w sklepie było zalesnienie. Istny „najazd” kupujących. Obecnie sklep nie narzeka na brak klientów, ale we wnętrzu jest dużo spokojniej i luźniej, chyba że właśnie „rzucili” coś atrakcyjnego. W ciągu pierwszych trzech

Józef Gurgul, od 4 lat emeryt, przed laty na plecach nosił sadzonki drzew. Od rodziny, spod Brzeska, okazją przywoził lipy i jesiony. Zza huty — brzozi, spod buldożerów wydierał jarzębiny, bez i wszystko sadził przed blokiem. Była też rajska jabłonia, ale uśchła. Sporo połamały dzieci. Mimo prób kierowanych do Administracji drzewka nie były opalowane, a schorowany emeryt wszystkiego sam nie mógł dopilnować. Ziemia tu wkoło sucha, kamienista. Trudno utrzymać kwiatniki, a co dopiero zasadzić i utrzymać tyle drzew jednemu człowiekowi. Jakoś jednak się udało. Za kilka lat będzie tu zielono...

BYŁOBY zielono — gdyby nie decyzja Komisji. Teraz, po 6 latach okazuje się, że część drzew posadzona jest na linii kabla energetycznego. Podobno uzbrojenie terenu nie pozwala drzewom zapuszczać korzeni. Przez całe lata Gurgul sadził i pielęgnował drzewa „pod okiem” Administracji. Blok nr 25 jest bowiem oddzielony od pawilonu handlowego i siedziby Administracji niedużym parkingiem, osiedlową uliczką i rzędem drzew posadzonych przez Gurgula. Administratorka tłumaczy, że przez cały ten czas trudno było im znaleźć sprawcę, tzn. człowieka, który te drzewka sadził. Pan inżynier z Zarządu Zieleni w telefonicznej rozmowie mówi, że spróbuje znaleźć inne rozwiązanie, choć jarzębiny przy parkingu... mogą porysować lakier samochodów, a konary drzew tłuć w szyby okien mieszkań na parterze.

Sprawa ma więc dwie strony medalu, a każda ze stron swoich zwolenników. Pokrzywdzonych jednak nietrudno wskazać.

VIOLETTA KALUŻNY

Proponujemy sięgnąć po kolejny marcowy numer „DOSWIADCZONEGO MISTRZA”, w którym M. Kaniewski w artykule wstępnym stawia „cenzurę bez punktów preferencyjnych” minionemu planowi trzyletniemu. Natomiast spółka autorska, Z. Bombaja, A. Dydoń i B. Maziarz z Huty „Bobrek”, donosi w artykule „Spieki manganowe z wykorzystaniem odpadów” o pomysły nie zakończonych próbach wykorzystania do produkcji spieku manganowego, pyłu powstającego w czasie procesu wytopienia żelazomanganu wielkopiecowego.

Jerzy Folfasiński pytając w tytule „Czy tylko niekompetencja?”, polemizuje z autorem artykułu „Pytanie o 16 bilionów” zaprezentowanego na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

W dziale „Hutnictwa i Odlewnictwa w Polsce i na świecie” zachęcamy do przeczytania o zużyciu się wyłożeni ogniotrwałych w urządzeniach cieplnych, autorstwa Jerzego Piecha oraz o bezawaryjnych oponach dla transportu technologicznego, które otrzymała można dzięki najnowszej technologii wypełniania opon ciekłymi elastomerami.

Komunikacyjna pustynia

Właściwie nigdy komunikacja łącząca osiedla krzesławickie z resztą dzielnicy i miasta nie była dobra. O tym, aby kiedykolwiek zadowalała tamtejszych mieszkańców, nawet nie wspominamy. Uruchomienie nowego połączenia autobusowego linii 142, miało wypełnić tę lukę. Początkowo autobus zadowalał wszystkich, teraz pasażerowie zaczynają narzekać na jego częstotliwość oraz zmienną trasę.

Jednak sam problem to nie tylko kwestia tego właśnie połączenia, do-

„Doświadczony Mistrz”

Polecamy również dokładne przejrzanie artykułu prawnika, M. Muzyckiego, który traktuje o odpowiedzialności materialnej pracowników za szkody wyrządzone zakładowi pracy.

W rubryce „Organizacja produkcji” ogólny pogląd na informatykę zaprezentował w ciekawy sposób J. Drobiszewski („Systemy informacyjne”). Informatyka będzie się rozwijać, bo takie są ogólnoswiatowe tendencje i nie ma innych możliwości gromadzenia i przetwarzania coraz większej liczby informacji.

Na uwagę Czytelników zasługuje artykuł J. Olszewskiego — specjalisty z dziedziny organizacji i zarządzania, o doborze kadry kierowniczej. Na zakończenie, Jerzy Sobczak zaprasza w krainę metali (opowie tym razem o trudnych narodzinach tantalu).

Marcowy zeszyt zamykają dwie pozycje: recenzowana przez Jerzego Indraszkiewicza książka „Doświadczenia i perspektywy” oraz Święteczna Krzyżówka, nad rozwiązaniem której warto się pogłowić.

Nowy sklep w barwach PHS

tygodni handlowania placówka może się pochwalić obrotem w wysokości 25 milionów zł.

Kierowniczka sklepu, Helena Zdebska (29 lat pracy w handlu) przeniosła się do Nowej Huty z Delikatessów w Podgórzu. Nie przyszła z pustymi rękami. Razem z nią „przywędrowało” dwanaście pań. Kierowniczka dysponuje 33 etatami, jednak w tej chwili pracuje tylko 29 osób. Obok pracowników etatowych można jeszcze zobaczyć za ladą uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Przebojem stał się od samego początku chleb, sprowadzany z prywatnej piekarni. Dużo jest chętnych na czekoladki w polewie i twarde (także bez katek), przetwory warzywno-owocowe,

np. konserwową paprykę, galaretki, kremy i inne desery. Ludzie chętnie kupują olej sojowy, kawę mieloną. Cenną inicjatywą było zorganizowanie „kącika dla dzieci”. Można tutaj kupić Humane, Milupe, kaszki, soczki, kleik ryżowy czy wreszcie konserwy „Bobo-Fruit”. Pani Helena obiecuje również tak poszukiwaną zdrową żywność. Niedługo na półkach pojawi się ułatwiająca trawienie i tonizująca nadkwasotę Gastrovitana, a także chrupki kukurydżane, przyprawa Vegetais, herbatniki Biovit i Tropik, wzbogacone solami magnezowo-wapniowymi i ciasta bezglutenowe. W sprzedaży dostępne będą także sole z mikroelementami do przyrządzania pikantnych sosów.

JACEK KRAĆ

Zawód czy powołanie?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wykorzystane na świetlicę szkolną, magazyny, pralnie. Pierwsze i drugie piętro to sale dydaktyczne. Na trzecim i czwartym piętrze mieści się internat dla uczennic spoza miasta.

Liceum się rozrosło, popękało w szwach i część zajęć i oddziałów wyemigrowała poza macierzysty budynek. Utworzono filię w Szkole Podstawowej nr 98 w os. Na Stoku. Zajmują tam siedem klas i raz w tygodniu korzystają z sali gimnastycznej.

— „Oczywiście z takiej sytuacji nie są zadowoleni ani uczniowie, ani nauczyciele. Nauka rozpoczyna się o godzinie 7 rano. By dojechać na czas z odległego więc Płaszowa czy innego krańca Krakowa do osiedla Na Stoku, trzeba wstawać o godzinie 5 rano. Bywa, że zajęcia kończą się o osiemnastej, gdyż nauczyciele zawodu mają możliwość pracy tylko po południu.

Narzekają nieustannie nauczyciele. Dojazdy do szkoły warunkują niekorzystnie rozbiór zajęć. Są tzw. „okienka” na dojazdy, wydłuża to w sumie czas pracy.

Wiele się mówiło o załatwieniu spraw lokalowych Liceum. Byłam nawet na naradzie u naczelnika dzielnicy, na której prognozowano „wydzierżawienie” części pomieszczeń w XVI LO. Dlatego informacja pani dyrektor mnie zmartwiła.

— „Znowu, niestety, mamy dylemat —

kontynuuje trudny temat pani Kotowska. — Rozpoczął się nabór na rok szkolny 1986/87. Mamy ponad 200 kandydatów. Ja zgłosiłam zaledwie możliwość utworzenia czterech klas. Brak sal lekcyjnych!”

Co na to lekarz wojewódzki i krakowski kuratorium? Przecież w najbliższym czasie ruszy Szpital „B”. Pielęgniarkę trzeba uczyć pięć lat, bo chociaż zawód ten powinien wypływać z powołania, potrzebna jest także konkretna wiedza z zakresu pomocy medycznej i fachowej opieki. Powołanie to dar bezcenny. Gdy łączy się z rzetelną edukacją, „wychodzi” prawdziwa siostra. Szpital „B” bez średnich kadr medycznych absolutnie nie będzie mógł rozwinąć skrzydeł. Tymczasem w sytuacji braku pielęgniarek w Krakowie uniemożliwiliby się młodzieży naukę w tym zawodzie. Jest to sytuacja niezrozumiała. To koło problemów pęcznieje. Braki kadrowe niweluje się, przyjmując wyszkolone pielęgniarki spoza województwa. Dziewczęta oczywiście muszą gdzieś mieszkać, chcą mieć rodzinę. Mieszkań jak na lekarstwo.

— „W Krakowie potrzebne są jeszcze dwie szkoły pielęgniarskie. Powoli przecież wylania się z ziemi także szpital z darów Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Podgórzu”.

Nie rozwiązanych spraw wiele, tym czasem na dzisiaj szkoła przygotowuje się do uroczystych obchodów srebrnych



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

godów. Patronką szkoły jest Hanna Chrzanowska, znakomita pielęgniarka, szlachetny człowiek, opiekunka niedołącznych i pokrzywdzonych przez los. Słowem siostra — ideał, do którego powinna zmierzać każda pracownica w tym zawodzie.

Była wzorem dla uczennic — odczytuje fragment monografii poświęconej H. Chrzanowskiej — umiała jak nikt inny ratować godność ludzką. Najbied-

niejszym i najniebezpieczniejszym zawsze podawała rękę i przywracała sens życia. Miała niezwykły dar zjednywania uczennic i wywierała na nie niezapomniany wpływ. Hanna Chrzanowska była człowiekiem o mocnym charakterze, nieugięta, bezpośrednia w sposobie życia, bezinteresowna i rozumnie tolerancyjna. Cechowała ją pogoda i przychylność dla ludzi, rozumiała ich cierpienia fizyczne i potrzeby psychiczne.

Większość uczennic Liceum — dokładnie przewertowała zapisy o życiu patronki. Przygotowują się, by podczas sobotniej akademii jubileuszowej zaprezentować ideały życiowe siostry — wzorca. Na pierwszym piętrze szkolnego budynku jest specjalny kącik poświęcony H. Chrzanowskiej. Zdjęcia sytuacyjne, kopie pism, dyplomów, adnotacje o odznaczeniach, między innymi o orderze „Pro Ecclesia et Pontifice” przyznany przez Papieża Pawła VI.

I tak, poświęcając uwagę patronce szkoły, doszliśmy do sedna sprawy — wielkiej misji społecznej, którą pełni siostra. Praca bardzo trudna, ale dająca ogromną satysfakcję. Trud zachowania godności człowieka, ciągle tkwienie w najistotniejszych kwestiach dla człowieka, na pograniczu życia i śmierci.

Z okazji jubileuszu należałoby życzyć dziewczętom i absolwentkom, żeby kryzys moralny, o którym nierazko wspomina się w zadumie nad trudnościami gospodarczymi, nie dotarł do siostr w białych fartuchach. Pedagogom zaś satysfakcję z owoców edukacji młodzieży.

HENRYKA ROSIEK

W środę, 9 kwietnia w Sejmie doszło do pierwszego czytania projektu ustawy o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym, czyli popularnej Ustawy o młodzi. Poprosiłem w związku z tym Andrzeja Wysopa i Wojciecha Kocona, zastępców przewodniczącego ZF ZSMP o ich uwagi dotyczące tego projektu.

Projekt ustawy jest chyba zbyt rozbudowany. Za dużo w nim słów, a za mało treści, zwłaszcza takich, które miałyby praktyczne wykorzystanie. Naszym zdaniem, za mało tutaj konkretnych sformułowań. Poważnym błędem jest brak definicji młodzieży...

— ?
— Może to dziwne, ale nigdzie nie wyjaśniono kogo uważa się za młodą, a kogo już nie (lub może jeszcze nie).
— Co jeszcze?

— Nie daje się propozycji rozwiązania i stworzenia mechanizmu regulującego najważniejsze, życiowe problemy młodzieży — mieszkania, start życiowy młodej rodziny. Jeżeli są na ten temat jakieś sformułowania, to bardzo ogólne. Bardzo niewiele jest tam o sporcie, turystyce i wypoczynku. Przede wszystkim, kto to ma finansować i w jaki sposób, kto jest odpowiedzialny za koordynację tych rzeczy.

Niektóre punkty projektu są dla nas zupełnie niezrozumiałe. Przykładowo w art. 20 autorzy piszą: „Młodzi zapewnią się prawo do — 1) prowadzenia działalności gospodarczej”. Co to znaczy? O co tutaj chodzi konkretnie? Czyżby starszym takiego prawa nie zapewniano?

— Mówimy cały czas o wadach projektu ustawy, czy nie widzicie w nim nic pozytywnego, żadnych plusów?

— Oczywiście, że widzimy. Znakomi-

cie przedstawiono Państwowy Fundusz Młodzi. Jest to fundusz, z którego będzie można czerpać środki na rozwój różnych inicjatyw młodzieży. Projekt ten także bardzo precyzyjnie określa zasady współpracy kierownictwa zakładów pracy z macierzystymi organizacjami młodzieżowymi.

— Dziękuję za rozmowę. Myślę, że do dyskusji o tej ustawie wrócimy jeszcze w niedalekiej przyszłości. (K)

Współpracując z sobą na co dzień działają eksploatacji i utrzymania ruchu Wydziału Ciepłego spotkały się jako rywale na boisku piłki siatkowej. Mecz odbył się w sali DMR 2 kwietnia. Wal-

czono o puchar przewodniczącego koła ZSMP W-25. Lepsi okazali się pracownicy eksploatacji. Puchar kapitanowi zwycięskiej drużyny K. Kwaterni wręczył zastępca kierownika wydziału A. Baliński.

Zarząd Zakładowy ZSMP ZH podsumował w Klubie Młodych 7 kwietnia plebiscyt o tytuł „Najlepszy nauczyciel — wychowawca młodzieży”. Za rok 1985 tytuł ten otrzymali: Antoni Prusak — kierownik wydziału H-7, Andrzej Mleko — mistrz w tym wydziale, Roman Jarosz — brygadzieta w H-4 Józef Jędrzejak — mistrz H-4 i Krzysztof Kaciński — mistrz w H-4.

Dla uczczenia zbliżającego się X Zjazdu PZPR oraz 10. rocznicy istnienia ZSMP, członkowie organizacji młodzieżowej w Walcowi Blach Karoseryjnych wykonali remont suwnicy w hali wyładarek. Pracę tę wykonało 10 pracowników brygady utrzymania ruchu elektrycznego suwnic. (mar)



NA ZDJĘCIU OD LEWEJ: Zbigniew Przybylski, Mirosław Myczkowski, Jerzy Czarnecki, Jacek Radwański, Mirosław Wolaniuk, Mieczysław Szwajca, Dariusz Opalski, Włodzimierz Kipiel i Józef Trafiał.

PIĄTEK 11 kwietnia PROGRAM I

- 9.30 Domator
- 9.35 DOMOWE przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.00 Film prod. bułgarskiej „List do redakcji”
- 11.10 Magazyn Domatora
- 11.35 „Historia najbliższa”
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów — „Założa — 3”
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Trybuna sejmowa — wydanie specjalne
- 18.20 Magazyn muzyczny „Metronom — II”
- 19.00 Dobranoc — Przygody rozbójnika Rumcajsa
- 19.10 Studium „Serce”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „List do redakcji” (I) serial prod. bułgarskiej
- 21.30 Dziennik TV — komentarze
- 21.55 Studio sport
- 22.55 Jazz Jamboree — 85
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie
- 18.00 „Sportowcy 40-lecia” — Zbigniew Pietrzykowski
- 18.20 Przeboje dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.10 „Przygody Guliwera” — film animowany
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata „Ermitaż” (24)
- 20.30 „Po prostu żyć” — spotkanie z Markiem Kocińskim
- 21.30 Antyczny świat prof. Krawczuka
- 22.00 Jean Gabin w filmie „Dwaj ludzie z miasta” — prod. francuskiej
- 23.40 Rozmowy intymne
- 0.10 Wieczne wiadomości

SOBOTA 12 kwietnia PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Estrada folkloru — tańczy i śpiewa zespół „Bandoska”
- 10.55 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 11.25 Telewizyjna lista przebojów
- 11.40 Nie zawsze krzepi — reportaż o

przemysle cukrow.

- 12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
- 12.30 Galeria 37 milionów — malarze graficy
- 13.00 Telewizyjne biuro pośrednictwa
- 13.20 Ocalić od zapomnienia — zabytki najnowsze
- 13.50 Morze wokół nas: Człowiek na morzu
- 14.30 Jesień 1939 roku w Rypinie — program wojakowy — dok.
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Eugeniusz Seribe — „Szklanka wody”
- 17.00 Hobby pana Kazimierza — wojakowy program historyczny
- 17.30 Losowanie Dużego Lotka
- 17.40 Koncert OIRT — Konkurs piosenek krajów OIRT
- 19.20 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Koncert OIRT (2)

Weekend z TV

- 20.30 „Charley Varriek” film fab. prod. USA
- 22.15 Czas — magazyn publicystyczny
- 23.05 Siedem dni na świecie
- 23.15 Dziennik TV — wiadomości
- 23.25 Sportowe rytmy tygodnia
- 0.05 Kino nocne: „Zapis zbrodni” film fab. prod. polskiej

PROGRAM II

- 15.00 Sobota w Dwójce — powitanie
- 15.05 Słowa wolne są od cła — program rozrywkowy
- 15.30 Kultura w środowisku robotniczym (1)
- 16.00 Wideoteka
- 16.35 Kultura w środowisku robotniczym (2)
- 17.00 Wielka gra — teleturniej
- 18.00 Dziedzictwo naukowe świata arabskiego — film dok. prod. hiszpańskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Halo komputer
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Kultura w środowisku robotniczym (3)
- 20.30 Bis na bis
- 20.35 Filharmonia Dwójki: J. F. Haendel „Muzyka na wodzie”
- 21.40 Tydzień w polityce
- 21.50 Dixieland i okolice
- 22.40 „Klejnot w koronie” (13) film ser. prod. angielskiej
- 23.35 „Konfrontacje klasyki teatru”
- 23.50 Wieczne wiadomości
- 23.55 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA 13 kwietnia PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
- 7.50 Po gospodarsku
- 8.15 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film prod. ZSRR „Wakacje Pietrowa i Wasieczkina”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 Miłośnicy przyrody (11) film dok. prod. angielskiej
- 11.05 „Ludzie i delfiny” (2) film fab. prod. ZSRR
- 12.30 Siedem anten
- 13.15 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.00 Ludzie naszej epoki
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Studio sport: Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, Polska — USA
- 16.05 Teatr Młodego Widza: Andrzej Maleszka — „Hotel Minotaur”
- 16.40 Studio 1
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Miś Kuleczka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Białe, niebieskie, czarne” film fab. prod. franc.
- 20.55 Pegaz
- 21.40 Sportowa niedziela
- 22.15 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 22.55 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 10.30 „Białe, niebieskie, czarne” film fab. prod. francuskiej (dla niesłyszących)
- 11.25 Peryskop — wojakowy program publicystyczny
- 11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — magazyn codzienn. spraw rodzin.
- 12.50 „Na obcej ziemi” (1) film fab. prod. brazylijskiej
- 13.50 Niedziela w Dwójce
- 14.00 Cieżarowcy czyli tajemnica Jelcza
- 15.00 Ze sztuka na ty
- 16.00 „Wilhelm Zdobywca” (6) ostatni, film hist. prod. fr.
- 17.05 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
- 18.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 19.00 Spotk. teatru wizji i plastyki
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport: Finał Mistrzostw Europy w tenisie stoł.
- 21.00 Księżniczka Lady Di
- 21.25 „Chłopi” (2) film fab. prod. pol.
- 22.20 Wieczne wiadomości
- 22.25 Na pięć minut przed zaśnięciem

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

- SWIT godz. 15.40 „Gremliny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Miłość, szmaragd i krokodyl” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT mała sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czas dojrzewania” prod. polskiej, od 15 lat.
- SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Karykatury z kanionu Żółtej Rzeki” prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Sam pośród swoich” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

- 11 bm. godz. 11.00 „Portret Marii”, od 12 do 17 bm. teatr nieczynny (gościnne występy w Braszow — Rumunia)

NOWOHUCKIE

CENTRUM KULTURY

(plac Centralny)

- ◆ KLUB TURYSTYKI KULTURALNEJ — „Zabytki judaistyczne na krakowskim Kazimierzu”. Orowadza przewodnik Benedykt Kłos. Zbiórka na placu Wolnica — sobota, 12 kwietnia, godz. 10.
- ◆ PROJEKCJA BAJEK FILMOWYCH dla dzieci (bilety po 10 zł) — sobota, 12 kwietnia, godz. 10.
- ◆ PROJEKCJA FILMU fabularnego dla młodzieży (20 zł) — sobota, 12 kwietnia, godz. 12.
- ◆ GIELDA SPRZĘTU mikrokomputerowego, elektronicznego i fotograficznego — NIEDZIELA, 13 KWIETNIA, GODZ. 10—16
- ◆ AMATORSKI KLUB MUZYCZNY — pierwsze spotkanie organizacyjne — NIEDZIELA, 13 KWIETNIA, GODZ. 17
- ◆ „ALERGIA I ASTMA OSKRZELOWA” — wykład prof. dr. med. Andrzeja Szczeklika, w cyklu „Zdrowie i medycyna” — WTOREK, 15 KWIETNIA, GODZ. 17.
- ◆ DR MAŁGORZATA ROGÓŻ udziała porad psychologicznych w rozmowach indywidualnych — wtorek, 15 kwietnia, godz. 17—19.
- ◆ TEATR „PERSKIE OKO” przedstawia program kabaretowy pt. „Szkolny stragan” — dla młodzieży szkół średnich (bilety po 100 zł) — środa, 16 kwietnia, godz. 17.
- ◆ „CZY NAUCZYCIEL MOŻE PRZECIWDZIAŁAĆ NARKOMANI” — spotkanie dla nauczycieli i pedagogów szkolnych — CZWARTEK, 17 KWIETNIA, GODZ. 17.
- ◆ KLUB FOTOGRAFIKÓW AMATORÓW zaprasza na spotkanie z Heleną i Bolesławem Jurkami. Pokaz przeżyci „Nad wodą” — czwartek, 17 kwietnia, godz. 18.

OŚRODEK KULTURY HIL

(ul. Majakowskiego)

- ◆ SPOTKANIE KLUBU PSZCZELARZY — niedziela, 13 kwietnia
- ◆ OTWARCIE WYSTAWY MALARSTWA Zofii Bator, członkini Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych — środa, 16 kwietnia,
- ◆ POŻEGNANIE POBOROWYCH, program estradowy — CZWARTEK, 17 KWIETNIA,

KLUB MŁODYCH ZSMP

(os. Młodości 1)

- 11 bm. godz. 18.00 — Studyjny pokaz video — najnowsze filmy. 12 bm. godz. 17.00 — sala kinowa „Emigranci” wg S. Mroźka (bilety w cenie 200 zł). 13 bm. godz. 11.30 — „Niedziela z tatą” (bajki dla dzieci), godz. 18.00 — Dyskoteka i pokaz video-filmów. 14 bm. godz. 18.00 — Spotkanie w klubie miłośników muzyki elektronicznej. 15 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe, godz. 18.00 — Yacht Club Polski „MARTEN” — spotkanie klubowe. 16 bm. godz. 18.00 — Kino Młodych, film „Rok spokojnego słońca”. 17 bm. godz. 18.00 — Dyskoteka — najnowsze przeboje światowych list.

KLUB „KUŹNIA”

(os. Złotego Wieku)

- ◆ GIELDA — sprzedaż — kwono — sobota, 12 kwietnia, godz. 10—14.
- ◆ PORANEK FILMOWY dla najmłodszych — niedziela, 13 kwietnia, godz. 11.
- ◆ PROJEKCJA FILMU dla dzieci — niedziela, 13 kwietnia, godz. 16.
- ◆ KLUB POLIGLOTY, spotkanie konwersacyjne z języka angielskiego — wtorek, 15 kwietnia, godz. 19.30

MDK IM. J. KORCZAKA

(os. Zgody 13)

- ◆ WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego — sobota, 12 kwietnia, godz. 9

POGŁOSY

Wydane temu wspominałem o koncertach Tadeusza Nalepy i brytyjskiej formacji heavy metalowej Saxon. Wkrótce potem okazało się, że Kraków w kwietniu zostanie zalany przez falę koncertów.

9 i 10 kwietnia gościł w Teatrze Stu Wojciech Młynarski. W czwartek, 10 kwietnia, salę kinoteatru „Związkowiec” odwiedził, wspomniany już wyżej, Tadeusz Nalepa ze swoją Supergrupą. Zachęcam Was gorąco do odwiedzenia w sobotę, o godz. 19, Dworku Białopradnickiego. Wystąpią tam Pudelsi. „Pogłosy” od dawna mają oko na tę kapele. Jesteśmy przekonani, że nie zrobią „popeliny” i ich występ będzie naprawdę rajcowny. Dzień później można pójść do hali Korony, aby zobaczyć na żywo chłopców z Lady Pank. Planowane są dwa



Janusz Panasewicz zastanawia się jak zostaną przyjęte nowe propozycje LADY PANK w Krakowie?

Szaleństwo koncertów

koncerty — o 17 i 19. Organizator tych koncertów, Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, zapewnia, że bilety będzie można kupić także w hali i to już od dzisiaj. Miejsca siedzące po 450 zł, a stojące przed sceną po 400 zł. Ceny bardzo atrakcyjne w porównaniu z tym, ile trzeba zapłacić za inne koncerty, chociażby za Saxon. Wstęp na ten koncert (hala Wisły, 14 kwietnia) kosztuje 1200 zł. Bilety, oczywiście z powodu ich wysokiej ceny, można jeszcze kupić.

Dla melomanów atrakcyjny może być recital Żanny Biczewskiej, który odbędzie się w piątek, 18 kwietnia, w Teatrze im. Słowackiego (bilety do nabycia m.in. w siedzibie Estrady Krakowskiej przy ul. Brackiej 1). Pół Krakowa wybiera się do hali Korony na „Sekcesy” Tadeusza Drozdy. Ponieważ odbędzie się aż 12 koncertów (16—19 kwietnia) wszyscy się pomieszczą.

Przynajmniej, że tłok spory i trudno się dziwić, że ci, którzy nie dysponują nieograniczonymi funduszami, będą w rozterce. W końcu jednak trzeba coś wybrać.

ODPRYSKI

Wszystkich miłośników zespołu Lombard zawiadamiam, że muszą koniecznie wybrać się do kina na film pt. „Chrześniak”, w którym występuje Małgorzata Ostrowska z drużyną.

Zespół Daah nagrał materiał na swoją pierwszą dużą płytę, którą wyda Arston. Kiedy ukaże się w sklepach — nie wiadomo.

Republika wystąpi 13 kwietnia w Toruniu, w trakcie przeglądu zespołów z tego miasta. Następnie 16 kwietnia zawita do Łodzi na Rokowisko, a następnie 10 koncertów na Śląsku.

Tonpress zapowiada wydanie licencyjnego albumu kwartetu New Order pt. „Law life”. Będzie także singel Joy Division, czyli poprzednika New Order, z utworami „Love will tear us apart” i „She's lost control”.

Płyta długogrająca Eddy'ego Granta pt. „At his best” czeka na nabywców w Salonie Muzycznym przy Rynku Głównym. Wszyscy ci, którzy nie zdążyli kupić jej wcześniej, mogą zrobić to teraz.

Sklep muzyczny „Pop Magic” przy ul. Floriańskiej 7 proponuje licencyjne płyty holenderskich kapel heavy metalowych, związanych z firmą Mausoleum. Podobno najciekawszy jest album formacji Cross Fire.

NOCNA LISTA

Notowanie 69, z 11 kwietnia

- 1 1 9 „Wielka inwazja” — BAJM
- 2 5 5 „All you” — The HOOTERS
- 2 7 5 „Zamiast” — Edyta GEPPERT
- 3 6 5 „Opóźniony do Edenu” — ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY
- 4 4 18 „Power of love” — Jennifer RUSH
- 5 3 7 „Brothers in arms” — DIRE STRAITS
- 6 8 4 „Ckliwe melodramaty” — LOMBARD
- 7 9 4 „Tresura kangura” — Z. KACZMARCZYK i TWA
- 7 2 6 „America” — FALCO
- 8 14 4 „Stone woman” — Brian FERRY
- 9 18 4 „Moja krew” — REPUBLIKA
- 10 13 4 „Logo I” i „Logo II” — AYA RL

UWAGA! Czytacie właśnie 98. wydanie „Pogłosów”. Tak, tak, to już dwa lata. Za dwa tygodnie możecie spodziewać się wielu niespodzianek i atrakcji w setnym wydaniu tej rubryki. Mam nadzieję, że nie do tego czasu się nie stanie i jubileusz wypadnie okazale.

Mineły właśnie trzy miesiące od chwili, kiedy „wystartowała” nowa, elegancka restauracja „Wanda”. Tak naprawdę to jest to cały kombinat gastronomiczny, ponieważ na pierwszym piętrze pawilonu mieszczącego się obok Domu Handlowego otworzono również kawiarnię i bar szybkiej obsługi.

Niestety, nie sprawdzili się oczekiwania nowohuckich gastronomików. Lokal cieszy się zainteresowaniem, ale jak przyznaje Kazimierz Rzepecki, zastępca prezesa PSS „Społem” w naszej dzielnicy, nie takim jak się spodziewano. Właśnie ze względu na frekwencję po-

w sali kawiarni. Ponieważ obie sale są oddzielone i mają oddzielne wejścia, nie odbywa się to kosztem pracy restauracji.

Dla przypomnienia podam jeszcze godziny otwarcia pozostałych dwóch „segmentów” tego kombinatu gastronomicznego. Kawiarnia zaprasza w godz. 10—22, a bar szybkiej obsługi od 8 do 20. Dość istotny wydaje się fakt, że bar połączony jest z domem towarowym więc w trakcie zakupów można coś przekąślić. A oferuje „Wanda” w miarę bogaty zestaw dań. Mają nawet wieprzowinę z własnej, społemowskiej tuczarni.

STRIPEASE NIE PRZYCIAGA?

Nowe propozycje „Wandy”

stanowiono niedawno ograniczyć działalność rozrywkową, przy jednoczesnym rozszerzeniu propozycji gastronomicznej. Te zmiany dotyczą oczywiście jedynie restauracji. Teraz jest ona czynna we wtorki, środy i czwartki od godz. 18 do 1 w nocy, a w piątki, soboty i niedziele zaprasza w godz. 20—3 rano. W poniedziałki lokal jest zamknięty. Pełna działalność rozrywkowa, czyli ze stripteasem i innymi numerami estradowymi proponowana bywa obecnie w piątki, soboty i niedziele. W pozostałe dni można przyjść na dancing, ale już bez dodatkowych atrakcji artystycznych.

Istnieje możliwość wcześniejszej (np. telefonicznej) rezerwacji stolików. W „Wandzie” zapewniają, że warto z tego skorzystać zwłaszcza w piątki i soboty, ponieważ w te dni w restauracji bawi się komplet gości i o zdobyciu stolika w ostatniej chwili nawet nie ma co marzyć. Lokal prowadzi również przedsprzedaż biletów.

Tak jak i inne nowohuckie restauracje, „Wanda” proponuje organizację przyjęć weselnych, które odbywają się tutaj

Specjalnością kawiarni jest tort „Bolero” z bitą śmietaną oraz wspaniałe cocktaile alkoholowe, podawane z lodem! W niedalekiej przyszłości sporą atrakcją w kawiarni powinna być także muzyka. Jaki to przyjmie kształt, jeszcze nie wiadomo. Jedno jest pewne, będzie to muzyka z płyt i kaset, chociaż nie wykluczone, że „Społem” zaproponuje nam recitale estradowe, kabaretowe.

Jak zapewnił nas prezes Rzepecki, restauracja „Wanda” ma już swoich stałych gości. Wszystkie zmiany spowodowane są tym, że zagorzałych zwolenników tego lokalu jest jeszcze wciąż za mało. W środku tygodnia na salę są wolne stoliki. Mam nadzieję, że już wkrótce to się zmieni, bo przecież obok atrakcyjnego programu artystycznego „Wanda” ma do zaproponowania pyszną kuchnię, której specjalnością jest Eskalop a la Wanda (wieprzowina z pieczarkami i żółtym serem), śledzie po Nicejsku i filety wieprzowe na grzance. Godna polecenia jest także surówka z seiera z bakaliąmi.

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

zowe, oraz takie, które oznaczają czynności lub stany powtarzające się. Pierwsze noszą nazwę JEDNOKROTNYCH, drugie WIELOKROTNYCH. Są to na przykład czasowniki: mówić i mawiać, chodzić i chadzać, wieść i wodzić, przesiedzieć i przesiadywać, popłakać i popłakiwać. Czasowniki wielokrotne

Zadowalać, wyłączać, spóźniać się

osobom stanowiącym za często mylą się inne formy osobowe czasowników: lubię, umię, rozumiem, przerwię z poprawnymi: lubia, umieją, rozumieją, przerwa; nawet wykształceni ludzie mówią: domyślać się, nienawidzieć, wziąć, mieć, zaopatrzyć się itp. zamiast: domyślić się, nienawidzić, wziąć, mieć, zaopatrzyć się; nagminnie źle tworzone są imiesłowy np. przekonawający, dokonywujący (zamiast albo przekonujący, dokonujący, albo przekonujący, dokonujący). Pisałem o tym wszystkim w poprzednich odcinkach.

Dziś szerzej o różnicach przy tworzeniu czasowników wielokrotnych, takich jak: udawadniać, wypogadzać, uspokajać, zadowalać i innych. Bardzo często spotyka się bowiem ich błędne formy nawet w tekstach pisanych.

W języku polskim istnieją czasowniki, które oznaczają czynności lub stany jednora-

tworzy się od jednokrotnych przy użyciu odpowiednich przedrostków lub przyrostków, a także przez wymianę rdzennych samogłosek, np. -e na -o (nieść i nosić) -o na -a (chodzić i chadzać).

Kłopoty zaczynają się wtedy, gdy samogłoska -o, należy nie do rdzenia, ale do przedrostka (czytamy za Walerym PISARKIEM „Słowa między ludźmi”, jeszcze jedną znakomitą pozycją językową ostatnio wydaną). Taka sytuacja zachodzi np. w czasowniku wypogodzić. Rdzeniem jest tu nie cząstka -pogodz-, ale cząstka -godz- i tylko w niej zawarte -o podlega wymianie na -a. Forma wielokrotna tego czasownika brzmi więc: wypogadzać, a nie wypogadzać. Podobna sytuacja — pisze profesor — występuje przy tworzeniu czasowników wielokrotnych od bezokoliczników: udowodnić, uspokoić, usposobić, zadowolić itp. We wszystkich tych czasownikach tylko drugie -o jest samo-

Wszystko o narkomanii

Nowohuckie Centrum Kultury wspólnie z krakowskim Monarem, Pogotowiem Makowym i Zarządem Głównym Monar w Warszawie rozpoczyna cykl spotkań i dyskusji na temat NARKOMANII. Spotkania te mają poruszać problemy rozpoznawania narkomanii, metody resocjalizacji i profilaktyki. Organizatorom chodzi o stworzenie jak najszerszego frontu wszystkich ludzi dobrej woli w walce przeciwko tragicznej pladze narkomanii.

Spotkania w NCK powinny przyczynić się do większego zrozumienia tego problemu wśród mieszkańców Nowej Huty, przede wszystkim jednak wśród nauczycieli i pracowników rozmaitych instytucji, powołanych do ochrony obywateli przed tego rodzaju zagrożeniami. O narkomanii trzeba mówić stale i jak najwięcej, informując i przestrzegając tych, którzy się jeszcze z nią nie zetknęli.

Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbędzie się w czwartek, 17 kwietnia o godz. 17, w sali nr 203 Nowohuckiego Centrum Kultury. Jego tytuł — „Czy nauczyciel może przeciwdziałać narkomanii” wskazuje, że przewidziane ono jest zwłaszcza dla nauczycieli i pedagogów szkolnych.

Kolejne spotkania, jak zapewniali organizatorzy, będą odbywały się dwa razy w miesiącu. W przygotowaniu spotkanie dla rodziców oraz spotkanie z szefem Monaru, Markiem Kotąńskim. (Jack)

głoską rdzenną; pierwsze należy do przedrostków. Dlatego też jedynie poprawnymi czasownikami wielokrotnymi są: udawadniać, uspokajać, usposobić, zadowalać (nie: udawadniać, usposabiać, zadowalać).

Poczucie konieczności wymiany rdzennej samogłoski: -o na -a w czasownikach wielokrotnych jest tak silnie zakorzenione w naszej świadomości językowej — kontynuuje Walery Pisarek, — że czasem wyprowadza Polaków na manowce, powodując rażące błędy. Ofiarą padają najczęściej formy wielokrotne czasowników: dolączyć, wyłączyć itp. W tych czasownikach rdzeniem jest cząstka -łącz-, w której historycznie występuje samogłoska -a, a nie -o, więc nie ma tam warunków usprawiedliwiających wymianę samogłoski rdzennej na -a. Należy zatem mówić: dolączać, wyłączać, podobnie jak: pograżać, okrażać (a nie: dolanaczać, wyłanaczać, poganaczać, okranaczać).

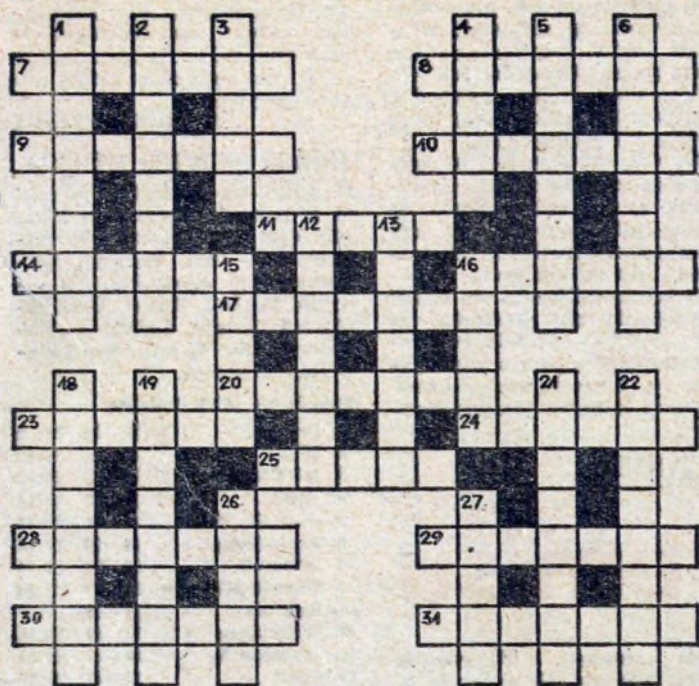
Casem jednak niektóre czasowniki jednokrotnie mające w rdzeniu samogłoskę -o mogą ją zachować po przekształceniu ich na wielokrotne. Mówimy raczej: wykańczać, dokkańczać, ogalać, a nie: wykończać, dokonczyać, ogołacać, choć te drugie nie są traktowane jak błędy.

Na koniec przypominam, że mówi się raczej spóźniać się, mimo, że Słownik poprawnej polszczyzny podaje też jako określenie regionalne: spaźniać się.

MACIEJ MALINOWSKI

KRZYŻÓWKA NR 15

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
ŚWIĄTECZNEJ



POZIOMO: 7. strata czasu, 8. do smażenia pączków, 9. kraj w Europie, 10. pisarz i znany alpinista, 11. w równaniu lub w ujściu rzeki, 14. czynny przez starożytnych Litwinów, 16. rzeczny majtek, 17. dzielnica Gdyni, 20. figura geometryczna, 23. sprzęt lekkoatletyczny, 24. przemówienie, apel do narodu, 25. potrzebny nawigatorom, 28. działacz robotniczy, stracony za zamach bombowy na policję w Warszawie w 1905 r., 29. jeden z samolotów na tyłach nieprzyjaciela, 30. zastępuje nam część

po resekcji, 31. mieszkanka wyspiarskiego kraju.
PIONOWO: 1. krzew żywopłotowy, 2. gruczoł trawienny, 3. iskra, 4. z dyniowatych, 5. otwiera lub zamyka przepływ prądu, 6. rzeka i stan w USA, 12. uczucie wzniosłości, 13. marynarska klubokawiarnia, 15. ma cenne fuferko, 16. malarz hiszpański — reprezentant tancerstwa, członek Grupy El Paso, 18. intratny etat, 19. sito do ziarna, 21. szkocki filozof, twórca teorii postępu, 22. np. szklanka mleka, 26. a nas zbliża się X-ty, 27. huragan.

POZIOMO: 1-a Kabul, 1-i WAT, 1-n śnieg, 2-e aguti, 2-k rozum, 3-a Nogat, 3-i Aza, 3-n imago, 4-e Egipt, 4-k Morag, 5-a owsik, 5-i rów, 5-n ułani, 6-d Wszoła, 6-k arkusz, 7-a Etna, 7-f on, 7-i kij, 7-l Ir, 7-o amon, 8-a Ko, 8-e ul, 8-m as, 8-r SA, 9-b kwota, 9-m nimfa, 11-a klempa, 11-m odwaga, 13-a rokosz, 13-m piękno, 15-b inwar, 15-m kaduk, 17-a poczta, 17-h lokum, 17-m portal, 18-f zło, 18-l udo, 19-a Irena, 19-g okulary, 19-n oktet, 20-e typ, 20-i Ner, 21-a tiara, 21-g Althing, 21-n Karol, 22-e kot, 22-i Ufa, 23-a Rama, 23-g Agatias, 23-o Unia.

PIONOWO: A-1 kantorek, A-10 skóra, a-16 sprinter, B-7 tok, C-1 bigos, C-9 Wielkanoc, C-19 Erazm, D-5 iwa, D-17 Zan, E-1 lateks, E-8 utopista, E-19 atak, F-6 Zola, F-15 rzaz, G-1 Rubikon, G-18 łopata, H-17 lok, I-1 wiatrak, I-19 Ustka, J-17 kil, K-1 tramwaj, K-19 alibi, L-17 mur, Ł-1 Czerski, Ł-18 dyngus, M-6 Uran, M-15 kapo, N-1 śmigus, N-8 siedziba, N-19 orka, O-5 iza, O-17 ryk, P-1 Itaka, P-9 Frankfurt, P-19 Turyn, R-7 osa, S-1 głowizna, S-10 Sanok, S-16 Klotylda.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w świątecznym numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Zbigniew Nosal 31-730 Kraków, ul. Grochowa 17/322, Tadeusz Dudus 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5, Edward Miśtak 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/9.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

Centralny Ośrodek Handlowo-Usługowy — taka nazwa, trzeba przyznać, brzmi dumnie. Chyba nie wszyscy zorientowali się o co tutaj chodzi? Otóż ta dumna nazwa nawiązuje do kompleksu handlowo-gastronomicznego w os. Na Lotnisku, czyli po prostu „Wanda”. Te dwa pawilony to dopiero dwa pierwsze etapy Centralnego Ośrodka.

Mamy ośrodki kultury, rekreacyjne, czasowe, naukowe. Dlaczego nie mieliśmy zafundować sobie ośrodka handlowo-usługowego? A najważniejsze jest, że ten ośrodek nie należy do grupy zwyczajnych. To przecież ośrodek

swój CENTRAL Park, to my bez kompleksów możemy mieć Plac CENTRALNY.

Jasne staje się w tej chwili, że w momencie, gdy zaplanowano już kompleks handlowo-usługowy, nie mógł nazywać się inaczej. To duża gratka, kupić coś w CENTRALNYM Ośrodku Handlowo-Usługowym, a nie w zwykłym sklepie. Jeśli nawet zakupy będą nieudane, to ile zostanie satysfakcji, że odwiedziło się CENTRUM.

Proszę sobie wyobrazić te rozmowy w tramwajach, w pracy, w kolejkach i przy kawie. Modne stają się pytania: czy byłeś dzisiaj w „CEN-

Kowalski idzie do „Centrum”

CENTRALNY. Mamy już w Nowej Hucie PLAC CENTRALNY, cztery osiedla mieszkaniowe ze słowem „CENTRUM” w nazwie, CENTRUM Administracyjne Huty im. Lenina i jeszcze od niedawna Nowohuckie CENTRUM Kultury. Aha, zapomniałem o klubie „CENTRUM” w os. Kościuszkowskim. Mamy więc w naszej dzielnicy długie tradycje i przywiązanie do wszystkiego, co ma „CENTRUM” w tytule. No bo, przecież Nowa Huta to nie jakaś pierwsza lepsza miejscina. Skoro nie możemy zaimponować długowiecznością, zabytkami, to trzeba postawić na rozmach, wielkość, wielkość i parę innych cech, godnych takiej metropolii jak Nowa Huta. Ma Nowy Jork

TRUM”? Czy twoje skarpetki pochodzą z Ośrodka? Czy widziałeś nowe stoisko w „CENTRUM”? Czy znasz panią Krysię z Ośrodka? Czy jadłeś już na pierwszym piętrze „Lody CENTRALNE”? Przyszanujcie Państwo, że powstało wielkie światło. Nie ma co udawać skromności, w końcu Nowa Huta jest w Europie.

P.S. W latach prosperity gospodarczej zaplanowano w Nowej Hucie trzy takie centra handlowo-usługowe, ale szybko okazało się, że stać nas tylko na jedno, powstające zresztą w bólach. Może to i dobrze, że skończyło się na jednym, bo gdyby wybudowano trzy, to które byłoby centralne? JACEK KRĄG

Z kroniki milicyjnej

Chłopcy z Suwalskiego

Krakowskie przedsiębiorstwa, a zwłaszcza Huta im. Lenina, mogą przyjąć do pracy każdą ilość młodych ludzi, pod jednym warunkiem — zapewnienia w większości wypadków miejsc w hotelach robotniczych. Nic więc dziwnego, że hotele te zapełnione są ludźmi ze wszystkich krańców Polski, wśród których trafiają się też trochę niebieskich ptaszków. Stąd jakże często na terenie hoteli robotniczych zdarzają się wypadki kradzieży lub innych chuligańskich wybryków.

Gdzieś z końcem ubiegłego roku, jeden z mieszkańców hotelu robotniczego w os. Skarpa, wrócił do swego pokoju i z niepokojem zauważył, że mieszkanie zostało splądrowane. Pokój był usytuowany na parterze i złodziej dostał się do niego wyjmując wcześniej szybę w oknie. Z pokoju zabrano wszystkie najcenniejsze rzeczy, jakie ów mieszkaniec posiadał, a więc radio stereofoniczne, magnetofon i odzież, wszystko to wycentono później na przeszło osiemdziesiąt tysięcy złotych.

Sprawę przekazano milicji. Przez dość długi czas nie działało się nic, aż tu pewnego razu dwóch mieszkańców hotelu spotyka na korytarzu młodego faceta, który paraduje w kurtce ortakowej należącej do jednego z nich. Czym prędzej więc faceta pod ręce i przyszedł z nim na komendę MO. W czasie przesłuchania okazało się, że „użytkownikiem” cudzej własności jest Krzysztof B., rodem aż z województwa suwalskiego. Jak stwierdził na milicji, kurtkę podarował mu jego brat, Tadeusz, jako prezent świąteczny.

Obydwaj braciszkiwie przyjechali do Nowej Huty z początkiem 1985 roku w poszukiwaniu pracy. Zgłosili się w kadrach HiL, tam zostali przyjęci z otwartymi rękoma. Początkowo zakwaterowano ich w hotelu robotniczym na Krześciwskich Wzgórzach. W niedługim też czasie okazało się, że współmieszkańcom zginęły jakieś pieniądze i sprawa oparła się o milicję. W czasie przesłuchania wyszło na jaw, że obydwa bracia, byli już karani w swoich rodzinnych stronach za jakieś kradzieże. Teraz jednak z powodu braku dowodów wypuszczono ich na wolność. Wtedy to Krzysztof B. podjął ponownie pracę w HiL, Tadeusz zaczął pracować w Zakładach Mięśnych w Krakowie, w dalszym ciągu walecząc w hotelu robotniczym.

Po trzech miesiącach Krzysztof B. porzucił pracę w HiL, ale w dalszym ciągu pozostał u przyjaciół w hotelu robotniczym. Prawdopodobnie w tym czasie wyjeżdżał na gościnne występy m.in. w rodzinne strony, skąd po pewnym czasie tamtejsza prokuratura wysłała za nim listy gończe. Nic więc dziwnego, że bał się podjąć gdzieś pracę, a tym bardziej zameldować. Kiedy jednak przyprowadzono go na milicję, opowiedział bliźsze szczegóły o działalności złodziejskiej swojego brata, Tadeusza i jego dwóch bliskich przyjaciół, Adama S. i Tadeusza M. W niedługim czasie aresztowano całą trójkę udowadniając im między innymi kradzieże w hotelach robotniczych. Krzysiu po zwolnieniu pojechał w Polskę. I szukaj wiatru w polu.

Mar-JAN

Spojrzenie Andrzeja Gesinga

W rubryce tej, niech mi będzie wybaczone, ośmieliłem się krytykować władzę. Jest to właściwie taka niewielka krytyczka, zacementowana ledwie. Usprawiedliwiam się, to mogę omówić najnowsze rozporządzenie ministra komunikacji opublikowane w Dzienniku Ustaw nr 3 z br. i zmieniające dotychczasowe rozporządzenie w sprawie transportu.

Otóż, od 14 kwietnia, w dwutygodniowy jubileusz prima aprilisa, wprowadza się w całym kraju ograniczenie zasięgu przewozów

W rubryce tej, niech mi będzie wybaczone, ośmieliłem się krytykować władzę. Jest to właściwie taka niewielka krytyczka, zacementowana ledwie. Usprawiedliwiam się, to mogę omówić najnowsze rozporządzenie ministra komunikacji opublikowane w Dzienniku Ustaw nr 3 z br. i zmieniające dotychczasowe rozporządzenie w sprawie transportu.

W Wydziale Komunikacji powiedzieli mi, że tak źle nie będzie, bo jest szereg wyjątków i dodatkowych zezwoleń, które mogą udzielać jednostki administracji stopnia podstawowego.

Wyjątki są bulwersujące. Można, otóż, w wyjątkowych wypadkach (jakiż nie jest wyjątkowy) udzielać zgody na dalsze przejazdy... telefonicznie. Można też, kiedy gmina zamknięta jest na głucho, sporządzić protokoły konieczności wyjazdu i fertig. Oczywiście wyobraźni widzę już tę całkowicie nową jakość transportowej biurokracji z kilkoma

Transport per pedes

samochodami ciężarowymi transportu gospodarczego, zarówno państwowego, jak i prywatnego. Zasięg ich ograniczono do jednego, rodzimego województwa lub, jak kto woli, 50 kilometrów w siną dal, licząc od siedziby podróżującej firmy czy garażu prywatnego.

Rozporządzenie nie dotyczy transportu zarobkowego i samochodów dostawczych.

Kogo więc dotyczy? Po pierwsze, tych, którzy chcą zmniejszyć koszty, wożą np. materiały budowlane własnymi autami lub służb zaopatrzeniowych, poszukujących po Polsce niezbędnych uszerek.

Pomysłodawca obiecuje sobie osiągnąć z tego tytułu wielkie oszczędności paliwowe oraz zdynamizować transport zawodowy, który, jego zdaniem, przejmując dotychczasowe przewozy, za ciężkie pieniądze.

Przepowiadam tutaj temu rozporządzeniu całkowite rozminięcie się marzeń z rzeczywistością. Ponieważ czynię to jako pierwszy, proszę po sprawdzeniu się moich słów, o gratyfikację.

Dlaczego tak sądzę? Ano, po pierwsze dlatego, że już znacznie lepsze pomysły na oszczędności paliw spaliły na panewce. Po drugie, wyobrażam sobie te salwy śmiechu,

krzywoprzysięzcami, gotowymi w każdej chwili udowodnić najniezbędniejszą potrzebę pilnego wyjazdu na, powiedzmy 52,5 km.

Rozwiną nam się w dalszej kolejności specjalne stanowiska do udzielania zezwoleń, których fundusz plac wielokrotnie przekroczy wymarzone oszczędności. Najlepiej oczywiście wyjdziemy na tym my, dziennikarze, ponieważ rzadko posiadamy samochody ciężarowe. Już teraz trudno nam się powstrzymać od śmiechu, jak się dostało tym przezornym, którzy chcieli za swoje pieniądze pojeździć po kraju, nie w celach poznawczych, ale żeby nie dać obedrzeć się ze skóry firmom transportowym. Kalkulacja cen bowiem za wszelkiego rodzaju przewozy ma się tak do rzeczywistych kosztów, jak odrzutowiec do latawca.

Przypomina mi się w związku z tym jako żywo, całkowite pomieszenie pojęć i ocen, jakie wydarzyło się jednemu zasłużonemu starszemu. Otóż, niejaki przypomniał sobie nie mógł czy brał udział w pierwszej wojnie w drugim korpusie, czy w drugiej w pierwszym i czy w wyniku tych działań dostał kulą między łopatki, czy łopatką między kulki.

tygodnik
GŁOS
NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). ◆ Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

SPORT

Kibice przybyli na nowohucki stadion nie oczekiwali chyba po mających się odbyć pierwszych w Nowej Hucie derbach między Hutnikiem i Wisłą wspaniałego widowiska przepiękniego technicznymi fajerwerkami, lecz raczej na pokaz twardej i zaciętej gry, która miała wyjaśnić, czy którakolwiek z krakowskich drużyn ma realne szanse na tytuł pierwszoligowego beniaminka. Niestety odpowiedź na wszystkie zawarte powyżej wątpliwości nie rysuje się nadal w ostrzejszych barwach. Grę dwóch „czołowych” reprezentantów naszego miasta określić można jako bezmyślną ligową młóckę, która nie zasługuje nawet na najczęstszą wymienianą przez sprawozdawców pomocową ocenę, jaką jest „typowa walka o punkty”.

Atmosfera stworzona wobec tego bądź co bądź wydarzenia w naszym krakowskim futbolu, zmusiła organizatorów do stworzenia ruchomego punktu sprzedaży (co należy pochwalić), zaś liczba zaopatrujących się tam w bilety sympatyków Wisły i Hutnika spowodowała, że wejściówek tych zabrakło na około 20 minut przed meczem. Niestety zabrakło także wyobraźni dysponentom w MPK (nie po raz pierwszy zresztą) i tak ludzie w ścisłym tłoku, razem z wyzwalającym się w takich przypadkach chamstwem, docierali bardzo powoli rzadko pojawiającymi się na przystankach autobusami i tramwajami w rejon Suchych Stawów.

Ponieważ na stadionie Hutnika zjawili się sporo kibiców obu drużyn, w różnych sektorach tego obiektu trwały przedmeczowe dywagacje i spory. Przeważała jednak ocena, że spotkanie to powinno zakończyć się zwycięstwem jakiegokolwiek z drużyn, co ciekawie, niektórzy sympatycy hutniczego klubu wskazywali na Wisłę, jako zespół mający większe szanse w ewentualnych pierwszoligowych bojach. — Panowie, sytuacja jest jasna i myślę, że trenerzy i zawodnicy umieją liczyć. Różnica trzech punktów to jednak nie to samo co siedem, nawet przy takiej ilości kolejek do rozegrania. Poza tym Wisła, mimo iż sporo piłkarzy odeszło, jest nadal pierwszoligowym spadkowiczem z wyrównanym i lepszym od hutników

składem. Odwiedzam Suche Stawy od kilkunastu lat i co? Nadal się ludzimy, mówi za-

składem. Odwiedzam Suche Stawy od kilkunastu lat i co? Nadal się ludzimy, mówi za-

wodniacy, reklamowani trenerzy, a forma ciągle drugoligowa, mimo kilku wspaniałych okazji do pójścia wyżej. Podczas przerwy, gdy na tablicy widniał wynik 0-1 sympatycy Hutnika psioścąc na nieporadność piłkarzy, nie przeżywali specjalnie dotychczasowej porażki, niektórzy z pobłażaniem kiwali głowami krytykując grę, która nie była w stanie zadowolić nawet tych najmniej wybrednych kibiców. Końcowy rezultat definitywnie pogłębił obie grupy kibiców bowiem rozstrzygnięcie to oddaliło wyraźnie obie drużyny od marzeń o ekstraklasie.

Wracając do samego meczu jakim „uraczyli” nas zawodnicy, pisząc o nim w krytykach znacznie obniżonych od średnich, ogólnie korzystniejsze wrażenie sprawili na pewno gospodarze, którzy mimo niezbyt rewelacyjnej formy, kilkakrotnie zademonstrowali przebiegły nieustępliwej i zaangażowanej gry, szczególnie w drugiej połowie. Sam mecz zapoczątkowały ostrożne i anemiczne poczynania obu drużyn

praktycznie do końca meczu, która nie została jednak uwieczniona golem. Nawijając do wcześniejszej oceny samo spotkanie mimo momentów ambitnej gry nie czym nie mogło zachwycić. Przeprowadzane akcje były za wolne i schematyczne, mnożyły się niecelne podania, brakowało celnych strzałów. Szczególnie w pierwszej rozpoznawczej połowie oba zespoły zbyt mało uwagi poświęcały akcjom ofensywnym, ograniczając się do rozgrywania piłki w środku boiska i do obrony własnego przedpola. Wszystko to spowodowało minimalną ilość sytuacji podbramkowych, a zdobyte bramki były właściwie jedyne, które na to miało zasługiwały. Ta asekuracyjna gra budząca dezaprobatę widzów uwidoczniła brak w obu drużynach, mających przecież pierwszoligowe aspiracje. Jeżeli chodzi o ocenę ligowych poczynania to w Hutniku najlepiej zaprezentował się równo grający Putek oraz osamotniony w linii ataku Szczecina. W zespole gości,

który mimo minimalnej wyższości technicznej nie uzupełniał jej zaangażowaniem i szybkością, wyróżnić można Motykę, który był chyba najlepszym aktorem tego w sumie iniernego piłkarskiego widowiska. Patrząc na grę, momentami zawodnicy sprawiali wrażenie jakby założona na ten mecz przez trenerów taktyka uniemożliwiała im swobodne operowanie piłką oraz grę szybką i kombinacyjną. No cóż, wydaje się, że wynik (nie mówiąc o grze) uznysłowił wielu optymistom, że raczej hutniczego zespołu nie ujrzymy na boiskach ekstraklasy, okazja zdobycia punktów na najbliższym w tabeli rywala się nie powiodła, co jest niestety prawie równoznaczne z ponownym wymazaniem z marzeń wielu nowohuckich kibiców pierwszoligo-

ciężąc się z „polubownego” załatwienia sprawy przez upę pościgową. Młda i mijaka gra oraz rezultat wpłynęły chyba również kojąco i usypiająco na kibiców, którzy ograniczali się jedynie do słownych epitetów, nie zmuszając swoim zachowaniem do interwencji licznie zgromadzonych na stadionie służb porządkowych.

MAREK DEBICKI

Hutnik — Wisła 1:1 (0:1)

Bramkę dla Hutnika strzelił w 59 minucie Szczecina, Hutnik grał w składzie: Kwiatkowski — Kil, Bargiel Walankiewicz, Słowakiewicz — Sysło, Wójcik, Putek, Cyniewski (od 74 min. Lotka) — Kasperczyk (od 46 min. Krackiewicz), Szczecina

Tabela po XIX kolejkach

1. Polonia	19	29	30:13
2. Wisła	19	26	27:15
3. HUTNIK	19	22	23:12
4. Broń	19	22	19:14
5. Stal St. Wola	19	21	26:22
6. Jagiellonia	19	20	17:16
7. Igloopol	19	20	14:14
8. Górnik Knurów	19	19	24:24
9. Resovia	19	18	15:19
10. Włocławek	19	17	16:18
11. Olimpia El	19	17	20:25
12. Start	19	17	20:27
13. Korona	19	16	12:16
14. Unia	19	14	18:29
15. Błękitni	19	13	16:24
16. Ursus	19	13	16:24

Najbliższy mecz piłkarze Hutnika rozegrają 13 kwietnia w Łodzi z drużyną Startu, która jest w szerokiej grupie drużyn zagrożonych spadkiem.

CZY KONIEC MARZEŃ O EKSTRAKLASIE?

Porażka mimo remisu

praktycznie do końca meczu, która nie została jednak uwieczniona golem. Nawijając do wcześniejszej oceny samo spotkanie mimo momentów ambitnej gry nie czym nie mogło zachwycić. Przeprowadzane akcje były za wolne i schematyczne, mnożyły się niecelne podania, brakowało celnych strzałów. Szczególnie w pierwszej rozpoznawczej połowie oba zespoły zbyt mało uwagi poświęcały akcjom ofensywnym, ograniczając się do rozgrywania piłki w środku boiska i do obrony własnego przedpola. Wszystko to spowodowało minimalną ilość sytuacji podbramkowych, a zdobyte bramki były właściwie jedyne, które na to miało zasługiwały. Ta asekuracyjna gra budząca dezaprobatę widzów uwidoczniła brak w obu drużynach, mających przecież pierwszoligowe aspiracje. Jeżeli chodzi o ocenę ligowych poczynania to w Hutniku najlepiej zaprezentował się równo grający Putek oraz osamotniony w linii ataku Szczecina. W zespole gości,

wego awansu. Utrzymanie status quo nie nie zmieniło oprócz liczby meczów pozostałych jeszcze do rozegrania. Mimo iż jest ich jeszcze 11, trudno po zademonstrowanej formie przez obu lokalnych rywali, liczyć na odrobienie strat do Polonii Bytom, która bardzo skrzętnie zbiera punkty i utrzymuje przewagę

praktycznie do końca meczu, która nie została jednak uwieczniona golem. Nawijając do wcześniejszej oceny samo spotkanie mimo momentów ambitnej gry nie czym nie mogło zachwycić. Przeprowadzane akcje były za wolne i schematyczne, mnożyły się niecelne podania, brakowało celnych strzałów. Szczególnie w pierwszej rozpoznawczej połowie oba zespoły zbyt mało uwagi poświęcały akcjom ofensywnym, ograniczając się do rozgrywania piłki w środku boiska i do obrony własnego przedpola. Wszystko to spowodowało minimalną ilość sytuacji podbramkowych, a zdobyte bramki były właściwie jedyne, które na to miało zasługiwały. Ta asekuracyjna gra budząca dezaprobatę widzów uwidoczniła brak w obu drużynach, mających przecież pierwszoligowe aspiracje. Jeżeli chodzi o ocenę ligowych poczynania to w Hutniku najlepiej zaprezentował się równo grający Putek oraz osamotniony w linii ataku Szczecina. W zespole gości,



Bogdan Szczecina zdobywa gola dla Hutnika...

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Koszykarze pozostają w I lidze

W Kielcach odbywał się barażowy turniej koszykarzy, który miał dać odpowiedź, która z czterech uczestniczących w nim drużyn awansuje bądź utrzyma się w ekstraklasie naszego basketu. Obok hutniczego klubu udział w nim wzięli: dziesiąta drużyna I ligi Baildon Katowice oraz dwaj wicemistrzowie dwóch grup II ligi: Stal Stalowa Wola oraz AZS Koszalin.

Powszechnie uważano, że katowiczanie i drużyna Hutnika bez problemów zapewnią sobie dalszy pobyt w ekstraklasie, najmniej szans dając akademikom z Koszalina. Jednak oni właśnie wygrali ten turniej pokonując m.in. zespół nowohucki 88:74 i zdobywając pierwszoligowe szlify. Hutnicy wygrali pozostałe mecze ze Stalą 70:54 i najsłabszym Baildonem 76:69. Gratulując koszykarzom ze Suchych Stawów prolongaty ligowego pobytu, mamy nadzieję, że podobne baraże nie będą już w przyszłym roku potrzebne.

(mar)

Sukces młodych pięściarzy

W dniach od 4 do 6 kwietnia w odbywających się w Dębicy eliminacjach strefowych do Indywidualnych Mistrzostw Polski Juniorów — duży sukces odnieśli reprezentanci hutniczego klubu, zdobywając trzy pierwsze miejsca. Zawodnicy ci: Roman Mądro, Roman Ryndak i Dawid Godziszewski zakwalifikowali się do finałów Mistrzostw Polski Juniorów. Nagrodę dla najlepszego uczestnika tych zawodów otrzymał Roman Mądro.

(md)

Sport zakładowy

Dużym sukcesem pary deblowej reprezentującej ZF TKKF ZSMP kombinatu zakończył się Turniej Badmintonu Par Deblowych, który odbył się niedawno w Zakopanem. Drużyna w składzie: S. Czyszczoń i M. Kopala zajęła pierwsze miejsce spośród biorących udział w tych rozgrywkach 18 zespołów.

Zakończyły się rozgrywki badmintonowe w ramach XXXIII Spartakiady Sportowej Pracowników KM HIL.

1. TE, 2. ZW, 3. OOC, 4. ZR, 5. HPR, 6. ZK, 7. ZG, 8. DT, 9. P-67. Ligę za oddanie dwóch walkowerów opuszcza zespół ZM oraz P-67, a na ich miejsce awans do I ligi uzyskały drużyny ZS i ZT.

(mar)

SPORT PRZYJAŻŃ POKÓJ

Pod takim właśnie hasłem przebiegał zorganizowany przez ZD SZS w Nowej Hucie konkurs plastyczny na plakat o tematyce sportowej, w którym o bok młodzieży polskiej udział wzięli uczniowie z Węgier, Czechosłowacji, NRD i ZSRR. Na już piątą tego typu edycję tej imprezy wpłynęło 19 tysięcy rysunków i plakatów. Wśród wyróżnionych w poszczególnych grupach tematycznych i wielkości przeważała młodzież polska i węgierska.

(md)

FINAL „A” W HALI HUTNIKA

Rozpoczynający się w piątek Turniej Finałowy w walce o mistrzowskie szlify w piłce siatkowej, nie posiada właściwie zdecydowanego faworyta, chociaż większość specjalistów widzi w nim zdobywcę Pucharu Polski, drużynę warszawskiej Legii. Myślimy jednak, że własny parkiet i doping publiczności zmobilizuje hutników do dobrej gry, której próbkę dali przecież w ostatnich spotkaniach. Mocno nadwężona w początkowej fazie rozgrywek wiara w końcowy sukces siatkarzy nowohuckiego beniaminka, ponownie zagościła chyba w sercach kibiców, którzy szczególnie zapelniając halę na Suchych Stawach pomogą Golcowi i spółce przybliżyć się wyraźnie do strefy medalowej.

Rozważając szanse poszczególnych zespołów trudno wystawić jednoznaczną ocenę, tym bardziej, że kilkunastowa przerwa mogła rozmaicie wpłynąć na dyspozycję poszczególnych szóstek.

(mar)

Kabaretowa forma

Inauguracja rundy wiosennej w hutniczej hali wypadła niezbyt udanie dla gospodarzy. Będący w nienajlepszej sytuacji piłkarze ręczni zasługiwali zgromadzonej publiczności słabe spotkanie, w którym obie drużyny, Hutnik i Anilana, prześcigały się w ilości popełnianych błędów. Spotkanie zdobywcy Pucharu Polski z aktualnym wicemistrzem naszego kraju uwidoczniło regres tej dyscypliny sportu, który niedawno nacznie mogliśmy oglądać podczas feralnych dla naszej reprezentacji mistrzostw świata w Szwajcarii.

Sam początek tego meczu był bardzo wyrównany i zacięty. Gospodarze niemal do 24 min. dyktowali przebieg wydarzeń na boisku, mimo nerwowej i chaotycznej gry. Rutynowani łodzianie opanowali jednak sytuację i spotkanie po przerwie rozpoczęło się już z ich trzybramkową przewagą. Późniejsze bardzo wyraźne błędy hutników, gubienie piłki oraz brak klasowego rozgrywania spowodowały, iż Anilana dowiodła zwycięski wynik do końca.

Zespół Hutnika sprawił niezbyt dobre wrażenie, chociaż chaos panujący na boisku uderzył się obu rywalom. Anilana mając silniejszą kadrowo skład i grając odrobnie lepiej, oparła swoją grę na dobrze dysponowanym Dziubie, Kordowickim i Robercie co spowodowało taki, a nie inny wynik końcowy tego spotkania. Przed meczem kierownictwo

nowohuckiego klubu, koledzy i publiczność pożegnali Marka Gonciarzyka i Mieczysława Migasa, którzy zakończyli bogate w sukcesy kariery sportowe. Obydwa wraz z drużyną zdobyli trzykrotnie mistrzostwo Polski, występując również w reprezentacji naszego kraju.

(mar)

Hutnik — Anilana 23:29 (9:12)

Skład Hutnika: Ciałowicz, Kosiński — Koczyński 2, Cik 2, Szargiej 4, Skalski 4, Koziej 4, Obruśki 1, Smolarek 3, Pater 0, Tomaszewski 3, Pawłowski 0.

Tabela po XI kolejkach

1. Wybrzeże	11	20	317-261
2. Anilana	11	15	310-263
3. Korona	11	16	292-280
4. Śląsk	11	15	299-258
5. Stal Gorzów	11	10	252-263
6. AZS W-wa	11	10	237-248
7. Pogoń	11	8	259-257
8. HUTNIK	11	7	248-267
9. Stal Mielec	11	6	266-330
10. ChKS	11	2	287-340

CO, GDZIE, KIEDY?

Sympatyków piłki siatkowej zapraszamy na turniej finałowy o mistrzostwo I ligi. Rozkład

11.04 godz. 16 Legia Warszawa — Piomien Sosnowie

Hutnik — Stal Stocznia Szczecin

12.04 godz. 15 Stal — Piomien

Hutnik — Legia

13.04 godz. 10.30 Stal — Legia

Piomien — Hutnik